Dziś 10 str.

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 15 gr.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7577 Lwów, środa 21 października 1925. Rok XVI.

Co uzyskaliśmy w Locarno?

Specjalny wywiad korespondenta parlamentarnego „Gazety Porannej" z ministrem Skrzyńskim.

Swiadek, który odciąża Steigera.

Incydenty w czasie poniedziałkowej rozprawy

Tajemnica Teofila Olszańskiego.



ROGI NA PLECACH.

Moda miewa różne kaprysy, z pewnością jednak żaden z modnisiów europejskich nie zgodziłby się na taką ozdobę, jaką z dumą noszą eleganci murzyńscy w Togo: do szyku należy tam przykleić sobie na plecach 4—6 rogów nosorożca. Niewygodny ten, lecz „piękny" w ich mniemaniu strój, dźwigają czarni gogowie z odpowiednią kokieterją.

Niemcy liczą na zwrot kolonji afrykańskich.

Londyn, 19. paźdz. (Tel. G. P.) „Daily Express" donosi, że w niemieckich kołach rządowych liczą się z możliwością zwrócenia Niemcom mandatu nad Kamerunem i Togo, chociaż niemieckie stronnictwa lewicowe rzekomo sprzeciwiają się urzeczywistnieniu takiego planu.

Narazie niema mowy o opróżnieniu strefy nadreńskiej.

Londyn 19. października. (Tel. G. P.) Jak podaje Ag. Havasa, **informacje przewidujace opróżnienie strefy kolońskiej sa przedwczesne.** Nie określono jeszcze żadnej ściślejszej daty w tej sprawie. **Zmiana systemu okupacji jest jeszcze w dalszym ciagu uwarunkowana dobrą wolą Niemiec i nie może przekraczać granice zakreślone traktatem wersalskim.** Jest rzeczą pewną, że wojska angielskie będą w dalszym ciagu współdziałały w okupacji. Painleve i Chamberlain zastanowia się 20. b. m. nad wyborem miejscowości, w której będą rozmieszczone wojska angielskie.

Cziczerin przybędzie do Wiednia.

Rokować będz e w sprawach handlowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Wiedeń 19. października. (Z.) „Sonn- und Montagszeitung" donosi dziś z Badenu, że **Cziczerin uda się w najbliższym czasie do Wiednia.** Wizyta jego w Austrji będzie miała na celu ukształtowanie stosunków handlowych rosyjsko-austrjackich. Cziczerin przeprowadzi w tej sprawie w Wiedniu osobiście rokowania z kołami miarodajnemi w celu jak najintenzywniejszego ożywienia ruchu handlowego pomiędzy Austrją a Sowietami.

Co uzyskaliśmy w Locarno?

„Conajmniej 10-letni okres wytchnienia pokojowego“.

Wywiad w pociągu. -- Co mówi min. Skrzyński? -- Polska znakomicie umocniła swą sytuację międzynarodową. -- Możemy spokojnie spoglądać w przyszłość -- Pogłębienie stosunków polsko-angielskich. -- Wzmogły się szanse wejścia Polski do Rady Ligi Narodów.

(Specjalny wywiad naszego korespondenta parlamentarnego.)

Warszawa 19 października. (Z.) Sfery parlamentarne i polityczne oczekiwały aż do ostatniej chwili na wiążącą całość informacji o ostatecznych i decydujących wynikach konferencji w Locarno. Dzień dzisiejszy stał się w kołach miarodajnych warszawskich **dniem politycznie przełomowym** ze względu na rozmowy, które zostały podjęte w związku z dzisiejszym przyjazdem Min. Skrzyńskiego do kraju.

Wobec wielkiego zainteresowania opinji publicznej i szerokich sfer naszych Czytelników **korespondent parlamentarny „Gazety Porannej“ postanowił zetknąć się z ministrem Skrzyńskim jeszcze w czasie jego podróży od granicy polsko-niemieckiej do Warszawy.** Korespondent Wasz wyjechał tedy po północy samochodem z Warszawy do stacji kolejowej Łódź-Kaliska, aby o godz. 6.45 rano oczekiwać na przyjazd ekspresu paryskiego, którym jechał Min. Skrzyński.

O godz. 8.25 rano Min. Skrzyński **przyjął korespondenta „Gazety Porannej“ w wozie sypialnym,** a dłuższa rozmowa aż do Warszawy toczyła się już w wagonie restauracyjnym.

Polska wyniosła wzmocnione aljanse.

Min. Skrzyński wraca z Locarno do Polski w **jak najlepszym nastroju i przywozi wiadomości, które napewne uczynią w kraju doskonałe wrażenie,** a poza wrażeniem dadzą społeczeństwu podstawy do wiary, że w ciągu ostatnich miesięcy **mocarstwowe stanowisko Polski wzrosło znakomicie.**

— Co Pan Minister przywozi z Locarno? — brzmiało pierwsze pytanie.

— **Polska wywozi stamtąd wzmocnione aljanse. Nasz sojusz z Francją wzmocnił się o 100%.** Min. Chamberlain podkreślił z naciskiem — mówił p. Skrzyński — że w Locarno niema zwycięzców ani zwyciężonych. **Zwycięsko wyszła w Locarno jedynie idea pokoju i bezpieczeństwa, a Polska zyskała znakomite umocnienie na terenie sytuacji międzynarodowej.** W Locarno występowaliśmy nie jako przedmiot — jak to było w Wersalu — lecz **jako współczynnik, równy innym państwom europejskim w koncercie dyplomatycznym mocarstw. Locarno to pierwsza po Wersalu wielka zdobycz o znaczeniu historycznem.**

— Jak się przedstawia obecnie nasz sojusz z Francją? — zapytałem.

— **Nasz stosunek do Francji** — jak już podkreśliłem — ciągnął Min. Skrzyński — **został wzmocniony, a nadto uznany i zagwarantowany przez Anglię oraz przez wszystkie państwa biorące udział w konferencji.** Anglja, z którą w ciągu ostatnich prac konferencji ściśle współdziałaliśmy, **oceniła doskonale naszą sytuację.** Inne państwa zasiadające w Locarno rozumieją również świetnie nasze położenie. Państwa te przez podpisanie paktu oceniły należycie układ stosunków i znaczenie jego na przyszłość.

Opinja publiczna może być spokojna.

— Opinja publiczna — Panie Ministrze — wtrącam — była zaniepokojona obradami w Locarno i często snuto najrozmaitsze przypuszczenia...

— Słyszałem o tem, trzeba też **koniecznie opinję uspokoić.** Szósty już raz wracam do kraju z zagranicy jako delegat Polski — mówił p. Skrzyński — a obecnie stwierdzam, że dziś **jest najwięcej powodów, aby spokojnie patrzeć w przyszłość.**

Nasz układ arbitrażowy z Niemcami, jakoteż pakt reński, zastrzega przecież wyraźnie **nienaruszalność traktatów poprzednio zawartych i zawiera postanowienia, że bez zgody Polski i Niemiec nie można mówić o jakiejkolwiek zmianie istniejącego stanu rzeczy, wytworzonego przez traktaty. Pakt locarneński to dokument historyczny, którego znaczenie jest wszechstronne. Chcę zwrócić uwagę na szczegół ważny: W Wersalu Niemcy podpisywały traktat pod przymusem, pakt locarneński zaś jest wynikiem ich dobrowolnej zgody. Pakt reński i układ arbitrażowy polsko-niemiecki potwierdzają więc niejako stan rzeczy wytworzony przez traktaty, które ponownie uznane zostały za nienaruszalne.**

— Niemieckie pisma donosiły, że między polskim ministrem, a przedstawicielami Niemiec doszło do **ostrego starcia** podczas konferencji?

— **Była tylko dyskusja** — odpowiedział Minister — polski minister **nie mógł w Locarno trzaskać drzwiami,** ani też szukać z kimkolwiek zwady, tem samem też nie dopuszczał do zaczepek, czy starć. Nie leżało to wreszcie w linji politycznej naszych międzynarodowych poczynań. Wyniki konferencji, jak już podkreśliłem, **nie mogą być uważane za zwycięstwo tej lub tamtej strony, jednakże Polska niema powodu do żadnych obaw o swoje stanowisko mocarstwowe.**

— Jaki był stosunek delegacji polskiej do delegacji angielskiej?

— Min. Chamberlain oświadczył mi jeszcze tuż przed moim wyjazdem z Locarno, w sobotę, a mówił to z wielkiem zadowoleniem, iż **przypuszczał, że Polska będzie osią trudności** w osiągnięciu porozumienia, a tymczasem stwierdził, że delegacja polska współdziałała bardzo wydatnie dla osiągnięcia porozumienia w imię solidarności międzynarodowej. Odnieśliśmy także i ten sukces, że **mocarstwa Europy przekonały się, iż prowadzimy politykę pokojową i idąc po tej linji jesteśmy jednym z instrumentów pacyfikacji Europy.** Taktyka delegacji polskiej stworzyła obecnie **stałe współdziałanie między Polską, a Anglją i przyczyni się do** pogłębienia zbliżenia polsko-angielskiego.

Obaj prezydenci podpiszą pakt.

— Jaki będzie, Panie Ministrze, dalszy przebieg wypadków i losów traktatu w Locarno?

— Delegacja niemiecka zgodziła się na wniosek polskiego Ministra spraw zagran., **aby układ arbitrażowy polsko-niemiecki był podpisany przez prezydentów obu państw, Wojciechowskiego i Hindenburga. Nastąpi to przez specjalnie upełnomocnionych do tego delegatów obu Prezydentów. Inne umowy podpisze Min. spraw zagran.** Strony zgodziły się, że podpisanie umów nastąpi w Londynie, a wszystkie te umowy muszą być ratyfikowane przez parlamenty odnośnych państw.

— Co zawiera wstęp, czyli t. zw. omówienie układu?

— Wstęp polityczny do układów arbitrażowych polsko-niemieckich **jest identyczny z układami czesko-niemieckiemi** oraz układami arbitrażowemi Niemiec z innemi państwami.

„Stany Zjednoczone Europy“.

— W prasie zagranicznej, o czem Pan Minister bezwątpienia wie, ostatni zjazd w Locarno uważany jest za **wstęp do utworzenia w przyszłości Stanów Zjednoczonych Europy** — rzuciłem.

— Właściwie protokół genewski — odpowiedział Minister — stanowi **przygotowanie do realizacji tej idei. Układy w Locarno są czasową realizacją wielkich zasad protokołu genewskiego w stosunku do siedmiu państw,** biorących udział w konferencji. Skutki tego układu powinny **odbić się życzliwem echem w Ameryce,** dla której pacyfikacja Europy ustalona ostatecznie w pakcie locarneńskim, daje gwarancję, że **Europie można udzielić jak najszerszej pomocy gospodarczej.** Polska stałaby się więc **jednym z klijentów pomocy gospodarczej Stanów Zj.** Społeczeństwo nasze powinno zrozumieć, że **układy w Locarno stwarzają podstawy życia międzynarodowego przynajmniej na 10 lat.** Gdybyśmy nawet zwątpili w międzynarodowe sumienie i możność zrealizowania powszechnego pokoju, to nawet w najgorszym wypadku **należy się liczyć co najmniej z 10-cio letnim okresem wytchnienia pokojowego.**

Polska wejdzie do Rady Ligi Narodów?

— Czy Polska wejdzie do Rady Ligi Narodów?

— Na to pytanie mogę tyle odpowiedzieć — mówił Minister — że po Wersalu to nasze wystąpienie na arenie międzynarodowej, jako poważnego czynnika w zespole mocarstw, **znakomicie wzmocniło nasze szanse wejścia do Rady Ligi, co najmniej o 50 proc. w porównaniu z szansami dotychczasowemi.** To jest też sukces osiągnięty w Locarno.

— Czy Pan Minister pojedzie w najbliższym czasie do Moskwy?

— **Wyjazd mój do Moskwy nie nastąpi wcześniej, jak przed wiosną.** W najbliższym czasie będą powzięte prace przygotowawcze do rokowań o umowę handlową. Musimy też załatwić sprawę **naszych należności od Sowietów z tytułu postanowień traktatu ryskiego.**

*

Dalsza rozmowa toczyła się około sytuacji wewnętrznej i gospodarczej Państwa, a p. Min. Skrzyńskiego interesowało niezmiernie wszystko to, co się działo w kraju podczas jego pobytu w Locarno.

Ekspress paryski dojeżdżał już do Warszawy, gdy korespondent „Gazety Porannej“ podziękował p. Ministrowi za niezwykłą uprzejmość i jasne przedstawienie wielu spraw, związanych z wynikami konferencji w Locarno.

Zaznaczyć należy, że korespondent Wasz **jest pierwszym, który uzyskał wywiad od powracającego do kraju Ministra.** Warto też podkreślić, że p. Minister uznał starania przedstawiciela prasy, aby **szerokim kołom naszych Czytelników przedstawić ze źródła** jak najbradziej autorytatywnego wyniki **zabiegów dyplomacji polskiej na arenie międzynarodowej.**

St. Zacharjasiewicz.

Wielki krok ku rozbrojeniu.

Treść końcowego protokołu w Locarno.

Warszawa, 19. października. (Tel. G. P.) Protokół końcowy konferencji w Locarno ma następujące brzmienie:

Przedstawiciele rządów Belgji, W. Brytanji, Niemiec, Francji, Włoch, Polski i Czechosłowacji, zebrani w Locarno w dniu od 15. do 16. października 1925 w celu wyszukania za wspólną zgodą **środków ochrony swoich narodów od klęsk wojny dla opracowania sposobu załatwiania pokojowo sporów wszelkiego rodzajn,** które mogłyby powstać między niektóremi z nich, udzielają swej zgody na projekt traktatów i konwencji dotychczas opracowanych w ciągu konferencji, a które wzajemnie odnoszą się jedne do drugich: Francją a Niemcami, Belgją a Francją, Wielkobrytanją i Włochami.

Aneks A. Traktat arbitrażowy między Niemcami a Belgją.

Aneks B. Konwencja arbitrażowa między Niemcami a Francją.

Aneks C. Traktat arbitrażowy między Niemcami a Polską.

Aneks D. Traktat arbitrażowy między Niemcami a Czechosłowacją.

Akty te parafowane już teraz **„ne varietur“** będą nosiły datę dzisiejszą. **Przedstawiciele stron zobowiązują się spotkać w Londynie 1. grudnia,** aby zadość uczynić na tem samem zgromadzeniu formalności podpisania aktów, ich dotyczących.

Przedstawiciele rządów wyrażają swe głębokie przekonanie, że wejście w życie tych traktatów i konwencji **przyczyni się w ogromnym stopniu do sprowadzenia odprężenia moralnego,** że ułatwią one w wysokiej mierze **rozwiązanie wielu problemów politycznych i ekonomicznych, zgodnie z interesami i uczuciami narodów, utrwalając pokój i bezpieczeństwo w Europie, pozwolą one przyspieszyć w sposób skuteczny rozbrojenie przewidzane w art. 8. paktu Ligi Narodów.** Przedstawiciele rządów reprezentowanych na konferencji zobowiązują się **udzielić swego szczerego poparcia** pracom już rozpoczętym przez Ligę Narodów, a odnoszącym się do rozbrojenia i szukać ich urzeczywistnienia w drodze ogólnego porozumienia.

CZY NIEMCY PRZYJMĄ PAKT Z LOCARNO?

Berlin, 19. października. (Tel. G. P.) **Ostateczna decyzja co do przyjęcia paktu z Locarno w Niemczech zależy od rządu, następnie od Rady Rzeszy i od parlamentu.** We czwartek posiedzenie komisji zagranicznej, w sobotę w Berlinie posiedzenie prezydentów ministrów poszczególnych krajów niemieckich. Wezwano również przedstawicieli Nadrenji.

„ANGLJA NIE CHCIAŁA SIĘ WIĄZAĆ“.

Londyn, 19. października. (Tel. G. P.) „Manchester Guardian“ donosi, że Anglja nie chciała się wiązać w kwestji zagadnień wschodnich. Jednak z tego nie wynika, jakoby nie była zainteresowana w tych sprawach, gdyż posiada poważny interes w utrzymaniu pokoju nad Wisłą. Jeśli Chamberlain **nie chciał odgrywać bezpośredniej roli w rokowaniach o pakt wschodni,** niemniej jednak był on bardzo uważnym obserwatorem.

ZNACZENIE PARAFY W DYPLOMACJI.

Warszawa 19. października. (Tel. G. P.) Telegramy doniosły, że akty narad w Locarno zostały „oparafowane“. Położenie parafy, t. j. pierwszych liter imienia i nazwiska pełnomocnika nie jest równoznaczne z ostatecznem podpisaniem dokumentu. **Jest to tylko stwierdzenie autentyczne, że dany tekst jest wynikiem porozumienia stron.** Jest to projekt umowy, który, zanim będzie podpisany „ne varietur“ musi uzyskać zgodę odpowiednich rządów, względnie parlamentów (to ostatnie rzadziej).

Najczęściej spotyka się uprzednio parafowane umowy, mające znaczenie specjalne, które zostały umówione i przygotowane przez delegatów specjalistów (delegues techniques), jak np. umowy komunikacyjne, wojskowe, arbitrażowe i t. p.

Brak pełnomocnictw u delegatów nie jest cechą istotna dla tej parafy. Zarówno tekst oparafowany, jak ostatecznie podpisany pozostaje projektem umowy i **nie obowiązuje stron dopóty, dopóki nie nastąpiło, w sposób przez Konstytucję przewidziany ratyfikowanie i wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.**

Powrót delegacji polskiej z Locarno.

Relacja min. Skrzyńskiego na Radzie ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. października. (Z.) Dzisiaj o godz. 9.20 pociągiem pospiesznym z Berlina przybył minister S. Z. Skrzyński. Powitali go na dworcu wyżsi urzędnicy ministerstwa oraz poseł angielski Max Miller i charge d'affaires francuski baron de Vaux.

W godzinach rannych min. Skrzyński przyjęty został przez Prezydenta Rzplitej, któremu w ciągu 1-godzinnej rozmowy zdał sprawozdanie z wyników konferencji w Locarno. W południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady min., w czasie którego min. Skrzyński wygłosił obszerne przemówienie. Po raz 3-ci min. Skrzyński zda sprawę przed forum złożonem z przywódców klubów sejmowych. Posiedzenie sejmowej komisji spraw zagr. z przemówieniem min. Skrzyńskiego wyznaczono na środę przedpołudniem.

Polsko-francuski traktat o pomocy zbrojnej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. października. (Z.) Projekt traktatu gwarancyjnego polsko-francuskiego opiewa:

Art. I. **W razie gdyby Polska lub Francja ucierpiały przez niewykonanie zobowiązań** zaciągniętych w dniu dzisiejszym między nimi a Niemcami w celu utrzymania pokoju powszechnego, Francja i nawzajem Polska, postępując zgodnie z art. 15. paktu Ligi Narodów, **obowiązują się udzielić sobie niezwłocznie pomocy i poparcia, o ile takie niewykonanie zobowiązań nastąpi bez prowokacji przy użyciu siły zbrojnej.**

*

Punkt 3. umowy francusko polskiej z 19. lutego 1921 roku opiewa:

Gdyby jednak wbrew przewidywaniu i szczerym zamiarom pokojowym obu omawiających się państw, oba albo jedno z nich zostało zaatakowane bez wyzwania ze swej strony, oba rządy porozumieją się celem obrony ich terytorjów i ochrony swoich słusznych interesów w ramach zakreślonych na wstępie.

W razie gdyby Rada Ligi Nar. nie zdołała przeprowadzić przyjęcia swego raportu przez wszystkich swoich członków **i gdyby Polska lub Francja zostały napadnięte bez zaczepki ze swej strony, Francja i wzajemnie Polska postępują zgodnie z art. 15. ust. 7. paktu Ligi Narodów i udzielą sobie niezwłocznie pomocy i poparcia.**

Traktat arbitrażowy polsko-niemiecki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. października. (Z.) **Formuła wstępna traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego,** parafowanego w Locarno w dniu 16. października 1925:

Prezydent Rzpltej Polskiej i Prezydent Rzeszy Niemieckiej, **jednakowo zdecydowani do utrzymania pokoju między Polską a Niemcami** przez zapewnienie pokojowego załatwiania sporów, które mogłyby wyniknąć pomiędzy obu krajami stwierdzając, że poszanowanie praw ustalonych przez traktaty albo wynikających z prawa narodów **jest obowiązujące dla Trybunału międzynarodowego, postanowili urzeczywistnić w traktach swe obupólne zamiary w tym względzie i mianowali swoich pełnomocników w Locarno.**

Locarno - klęską Niemiec, a sukcesem Anglji

Tak piszą „Izwiestia“, oficjalny organ Sowjetów.

Moskwa 19 października. (Tel. G. P.) „Izwiestia“ uważają **wynik konferencji w Locarno za zwycięstwo Anglji.** Głównym wynikiem tej konferencji — zdaniem dziennika — jest wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów, mimo dalszego działania art. 16 i 17 statutu Ligi Narodów. Półoficjalnej prasie nie uda się omamić opinji publicznej w Niemczech co do prawdziwej doniosłości ustępstw niemieckich. **Tak zw. ustępstwa sprzymierzonych, dotyczące artykułu 16 i 17 nie zawierają właściwie żadnych ustępstw. Anglja uwikłała Niemcy w sieci swej polityki, której celem jest popsucie dobrych stosunków pomiędzy Niemcami a Sowietami.**

Coolidge zwoła konferencję rozbrojeniową.

W związku z wynikami obrad w Locarno.

Paryż, 19. października. (Tel. G. P.) W uzupełnieniu wiadomości o zamiarze prezydenta Coolidge'a zwołania (na podstawie postanowień zawartych w Locarno paktu bezpieczeństwa) nowej konferencji rozbrojeniowej, podaje „N. Y. Herald“, że konferencja ta zostanie zwołana **w jak najszybszym terminie,** nie później, niż w ciągu najbliższych sześciu miesięcy.

POWRÓT NIEMCÓW Z LOCARNO.

Berlin, 19. października. (Tel. G. P.) Delegacja niemiecka wróciła z Locarno. Ponieważ godzina przyjazdu była utrzymana w ścisłej tajemnicy, przybycie delegacji nie było prawie zauważone. O godz. 17. zdawał kanclerz Luther prezydentowi Rzeszy godzinne sprawozdanie z rokowań w Locarno.

TRZY WARUNKI POKOJU ŚWIATOWEGO.

Mac Donald o konferencji w Locarno.

Budapeszt, 19 października. (Tel. G. P.) Bawiący tu od wczoraj b. premier angielski Mac Donald oświadczył w sprawie konferencji w Locarno co następuje: Protokół genewski nie został wprawdzie urzeczywistniony, jednak w konferencji w Locarno **widzę jedynie podjęcie dalszego ciągu dzieła pokoju rozpoczętego przez ten protokół.**

Na zapytanie, jakiemi środkami Liga Narodów może urzeczywistnić pokój światowy, odpowiedział Mac Donald: **Zabezpieczeniem, rozbrojeniem i sądami rozjemczemi.** Te trzy pojęcia są warunkiem pokoju światowego.

OGŁOSZENIE TREŚCI UMÓW Z LOCARNO NASTĄPI 20. BM.

Londyn, 19. października. (Tel. G. P.) Chamberlain wyjechał wczoraj z Locarno do Paryża, gdzie zatrzyma się przez **dziś,** aby złożyć wizytę Painlevemu, a we wtorek rano uda się do Londynu, dokąd zabierze ze sobą odpisy parafowanych w Locarno traktatów. Treść traktatów będzie ogłoszona we wtorek 20. bm.

—o—

Zjazd wojewodów.

Warszawa, 19. października. (Tel. G. P.) Dziś rozpoczął się tu zjazd wojewodów, który trwać będzie 2 dni.

—o—

PROCES PAŃCZYSZYNA ODROCZONY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. października. (Z.) Dzisiejsza rozprawa przeciw Pańczyszynowi została odroczona z powodu niejawienia się głównego świadka w procesie.

—o—

NAWAŁNICA WSTRZYMAŁA CZESKIE SAMOLOTY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. października. (Z.) Czeska eskadra lotnicza, która miała przybyć do Warszawy, nie przybyła z **powodu nieprzewidzianego oporu atmosfery.** Przyleciał na razie jeden tylko aparat czeski z dwunastu aparatów. Eskadra czeska, lecąc do Warszwy, spotkała się z olbrzymią nawałnicą.

—o—

CHÓR POLSKI W WARNIE.

Warna, 19. października. (Tel. G. P.) Przybyła tu 17. bm. wycieczka chóru studentów uniwersytetu krakowskiego. Tegoż dnia rano zwiedzano miasto oraz grób Wł. Warneńczyka. Popołudniu udali się goście do pałacu, gdzie byli przyjęci przez króla i ks. Eudoxię. Wieczorem odbył się koncert chóru w teatrze. Publiczność gorąco oklaskiwała produkcje chóru.

—o—

„BANDYTA Z PAKI“ PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. października. (Z.) 19-letni młodzieniec, Zygmunt Staszkiewicz, który dokonał napadu bandyckiego w Alejach Ujazdowskich i — jak przypominają sobie Czytelnicy „Gazety Porannej“ — uciekł z więzienia w pace, **będzie postawiony za napad bandycki przed sąd doraźny.**

WYDATNE OSZCZĘDNOŚCI W WOJSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 19 października. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że minister spraw wojsk. zarządził cały **szereg daleko idących oszczędności w wojsku.** Należy podkreślić jednak, że żaden z projektów nie dotyczy obniżenia uposażenia oficerskiego.

—o—

Jakie kredyty budowlane przyznał dotychczas lwowski Komitet rozbudowy?

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu.

Lwów, 20. października.

(jp.) Wczoraj odbyło się w sali posiedzeń Magistratu posiedzenie Komitetu rozbudowy m. Lwowa, na którem wicepr. dr. **Schleicher** złożył

sprawozdanie

z dotychczasowej działalności Komitetu.

Od 6. maja b. r. Komitet rozpoczął swe prace. W czasie tym **załatwiono przychylnie 97 podań** na udzielenie kredytów budowlanych z państwowego funduszu rozbudowy. Podania te opiewały na **22 nowe budowy** na sumę **1,831.400 zł., 52 wykończenia budowy** na sumę **2,126.100 zł., 8 na rekonstrukcję** na sumę **133.700 zł., 3 na dobudowę** na sumę **65.000 zł.,** co stanowi łączną kwotę **4,467.200 zł.**

W sumie tej partycypowały spółdzielnie na **481.000 zł.,** Domy akademickie **1,032.000 zł.,** Zarząd miasta **526.000 zł.,** domy prywatne **2 miljony 427.000 zł.**

Z ogólnej sumy kredytów na rok 1925 przeznaczono dla Lwowa

kwotę 3 i pół miljona zł.

W sierpniu kwotę tę zredukowano do 1,800.000 zł., lecz na skutek protestów i zabiegów Komitetu rozbudowy podwyższono ją następnie do **3,367.000 zł., co stanowi 7 proc. ogólnych kredytów 50 miljonów, przeznaczonych dla całej Polski.**

Ponieważ zaś Komitet lwowski przyznał kredytów na łączną kwotę **4,467.200 zł.,** to kontyngent ten **został przekroczony**

przeszło o 1 miljon.

Nadto jeszcze 48 podań oczekuje załatwienia, a 21 jest w toku. Komitet jednak wyraża nadzieję, że Rząd podwyższy kredyty budowlane do pierwotnie preliminowanej sumy 100 miljonów.

Po sprawozdaniu wicepr. dr Schleichera przedstawił tok sprawy prokurent Banku Gospodarstwa Krajowego i referent kredytów budowlanych p. **Malczyński. Bank wydał 54 promes**

na 3,199.100 zł.

Z tego wypełniło żądane warunki 39 **klijentów na łączną kwotę kredytów 1,030.100 zł.,** z czego Bank zrealizował **727.700 zł.,** według postępu robót. 15 promes nie zostało zrealizowanych z powodu niedopełnienia jeszcze warunków natury formalnej. Między tymi znajdują się Domy akademickie, spółdzielnie itd. Jest to zwłoka tylko czasowa, tak że w krótkim czasie zostanie wyczerpana ogólna suma kredytów.

Nad obu sprawozdaniami rozwinęła się dyskusja, w rezultacie której uchwalono wniosek wicepr. dr Schleichera, aby prezydjum uprosiło Bank G. K., by zawiadamiał Komitet o **każdej wydanej promesie i o każdej wypłaconej sumie,** oraz wniosek rekt. **Matakiewicza,** wzywający prezydjum aby dołożyło starań, by **kredyty przyznane na r. 1925/26 zostały wyczerpane w zupełności.**

Po tych uchwałach przystąpiono do załatwiania dalszych podań o pożyczki.

Co wolno w Warszawie nie wolno we Lwowie?

Interwencja z powodu lwowskich praktyk konfiskacyjnych odniosła skutek.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 19 października. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się że w ostatnich dniach **na skutek przedstawień prasy lwowskiej, a w szczególności „Gazety Porannej“** co do **stanowiska cenzury lwowskiej w sprawach wiążących się z procesem Steigera, minister sprawiedliwości porozumiewał się z władzami prokuratorskiemi we Lwowie.** Na drodze realizacji znajduje się zamierzenie u kompetentnych czynników, aby **w sprawie ewentualnych skreśleń uzgodnić zawsze stanowisko czynników prowincjonalnych z zapatrywaniami władz centralnych.**

Min. sprawiedliwości został poinformowany także o tem, że wskutek skreśleń cenzury lwowskiej przy równoczesnem ukazaniu się innych pism zachodnich we Lwowie, które wiadomości skreślone przez lwowskie władze w całości podały — **zarządzenia takie godzą bardzo silnie w podstawy finansowe pism lwowskich, które na kresach mają do zwalczenia wiele trudności wydawniczych.**

Tajemnica Teofila Olszańskiego.

Oficjalnie poproszono rząd niemiecki o przeprowadzenie śledztwa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 19 października. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się z kół rządowych, iż wobec tego, że **do tej chwili nie nadeszła z Berlina żadna obowiązująca wiadomość w sprawie Teofila Olszańskiego,** rząd polski polecił dzisiaj poselstwu polskiemu w Berlinie, **ażeby w drodze oficjalnej prosiło rząd niemiecki o przeprowadzenie śledztwa i podanie wyników w drodze urzędowej rządowi polskiemu.**

Przed pogrzebem Nieznanego Żołnierza.

Lwów, 20. października.

(.) Przychylna łaska losu sprawiła, iż **żołnierz z pobojowiska lwowskiego ma być wziętym w chwale do stolicy państwa, aby symbolizować narodowi bohaterstwo wszystkich bezimiennych synów Polski,** poległych w obronie niepodległości i wolności Ojczyzny.

Mówiło się już o tem, że los snać nie zawsze bywa ślepy, kiedy wybrał właśnie **syna tej ziemi, która w ostatnich walkach najwięcej się krwawiła.** I stąd zaszczyt dla Lwowa niemały, który też godnie uczcić należy. Uroczystości lwowskie, związane z pogrzebem Nieznanego żołnierza winny wypaść **z całą wspaniałością, jaką wymaga** ta podniosła ceremonja. Komitet wykonawczy, w którym wojskowość wspólnie ze sferami obywatelskiemi pracuje niezmordowanie nad ułożeniem i wykonaniem planu uroczystości. **Jednakowoż uroczystość ta nie może i nie powinna być jedynie dziełem jednostek lub tylko grup — ma ona być manifestacją całego społeczeństwa,** ono całe winno się do niej przyczynić — **sprawić z własnych funduszów godny pogrzeb swojemu Żołnierzowi-Bohaterowi.** Bo zauważyć należy, że póki On nie opuści naszych murów, to On nasz, Obrońca Lwowa i Kresów Wschodnich — który stanie się w stolicy Nieznanym Żołnierzem, emanacją całego Narodu.

Z uwagi na to sekcja finansowa Komitetu Wykonawczego uchwaliła wydać nalepki i chorągiewki, jakoteż odznaki pamiątkowe, oraz wydawnictwa ku czci Nieznanego Żołnierza, których rozsprzedaż ma służyć na pokrycie kosztów uroczystości lwowskich. By Lwów uczcił swego Bezimiennego Bohatera po królewsku, trzeba **znacznych funduszów, które winny być złożone ofiarą wszystkich.**

Nie wątpimy też, że wszyscy mieszkańcy Lwowa pospieszą z dobrowolna ofiarą na ten cel.

Sprzedaż nalepek i chorągiewek — po cenie 10 groszy — odbywać się będzie w księgarniach, sklepach papierowych, aptekach, szkołach, kioskach już od dnia 21. października br. Sekcja apeluje do pp. Dyrekcji Szkół Księgarzy, Kupców, Aptekarzy, Kioskarzy, by w dniu 20. października br. w godzinach od 14 do 20-tej zaopatrzyli się w nalepki i chorągiewki do rozsprzedaży w biurze Straży Mogił Polskich Bohaterów, przy ul. Łyczakowskiej l. 3.

Sprzedaż odznak pamiątkowych rozpocznie się w dniu 25. października br. również w Straży Mogił Polskich Bohaterów, przy ul. Łyczakowskiej l. 3. i po ulicach miasta. Odznaki będą papierowe i metalowe według projektu kustosza Muzeum Sobieskiego p. R. Mękickiego.

Zbiórkę po bankach i instytucjach — rozpoczną uproszone Panie już w dniu 19. października br. pod kierownictwem pp. Neumannowej, Lindowej, Barwińskiej, Walickiej, Mazanowskiej. **Zbiórkę po kawiarniach i restauracjach, oraz hotelach** — ułatwi Sekcji Finansowej p. radca Maksymowicz.

Wydawnictwa Komitetu. Celem uzyskania poważniejszych i pewnych dochodów — przystąpił Komitet do wydania szeregu wydawnictw. Będą wydane:

Stanisława Rossowskiego **„Ku Czci Nieznanego Żołnierza“** — broszura 16-to stronicowa, w cenie 15 groszy za egzemplarz.

Prof. Leona Żypowskiego — **Nieznanemu Żołnierzowi,** 4-stronicowy utwór poetyczny, w cenie 5 groszy za egzemplarz

Henryka Zbierzchowskiego **„Piosenka o Nieznanym Żołnierzu“,** z nutami (w druku).

Kantata na chór męski 4-głosowy. Słowa Stanisława Rossowskiego, muzyka Mieczysława Sołtysa (w druku).

„Jednodniówka“, której wydaniem kieruje subsekcja prasowa pod kier. p. **J. B.** Chołodeckiego.

Już w dniu 20. października br. będą mogły zaopatrzyć się szkoły i księgarnie w broszurkę pióra St. Rossowskiego, oraz utwory prof. Żypowskiego i redaktora Zbierzchowskiego, w składzie głównym wydawnictw, w gmachu Komendy Miasta (Kier. Ośw.), ul. Wałowa, l. 16. parter, drzwi Nr. 12.

Sekcja Finansowa Komitetu Wykonawczego, która odbyła posiedzenie pod przewodnictwem Dyrektora Banku Hipotecznego dr. Boziewicza z przykrością stwierdza, że szereg instytucji, pomimo wysyłanych zaproszeń, jeszcze nie zgłosiło się do pracy. Sekcja prosi za naszem pośrednictwem, by Panie i Panowie, członkowie Sekcji, oraz liczne instytucje, zwłaszcza kobiece, zgłaszały swe przystąpienie do pracy pod adresem p. dr. Boziewicza (Telefon 1-29), lub p. Prezydentowej Neumannowej, ul. Łyczakowska l. 3 (Telefon 23-23).

Zuchwała ucieczka komunisty Leszczyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. października. (Z.) Dziś wśród niezwykłych okoliczności zdarzyła się **ucieczka komunisty z więzienia Sądu Okr. w Warszawie.** Uwięziony przed kilku dniami **znany działacz komunistyczny Leszczyński,** przyprowadzony przez policjanta do sędziego śledczego wmieszał się w tłum świadków, zapełniających poczekalnię i niezauważony przez policję umknął. Wszczęto za zbiegłym gorączkowe poszukiwania, dotychczas bez śladu.

Dodać należy, iż Leszczyński był przez Sowiety wyznaczony w r. 1920 na komisarza spraw wewn. „polskiej republiki rad“ na wypadek pomyślnego wyniku wojny. Pochodzi z Płocka. W sferach sowieckich uważany jest za specjalnego znawcę stosunków polskich. Organizował w Warszawie sieć jaczejek bolszewickich. Tropiony przez władze bezpieczeństwa, zawsze wymykał się z niezwykłą zręcznością.

Swiadek, który odciąża Steigera.

Posterunkowy w ogniu krzyżowych pytań. — Incydenty w czasie rozprawy. — Co było po zamachu? — Co mówiła Francosowa?

(Szósty dzień rozprawy.)

Lwów 20. października. Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się o godz. 10.50. Opóźnienie nastąpiło z powodu zamierzonej narady Trybunału nad wnioskami stron. Wypłynięcie osoby zagadkowego Teofima Olszańskiego, sygnalizowane z Berlina i rewelacyjna wiadomość, zawarta we wnioskach obrońcy dra Landaua, spowodowały, że napięcie wśród publiczności stale wzrasta. Audytorjum przepełnione.

Po otwarciu rozprawy o godz. 10.50 przystąpiono do dalszego przesłuchiwania świadka **Wojciecha Bila, posterunkowego,** którego zeznania przerwano w sobotę z powodu spóźnionej pory. Zaczęto stawiać pytania.

Sędzia przysięgły: Czy Steigera widział pan w całej postaci?

Świadek: Postawiono mnie na to, ażebym obserwował ludzi, a nie przypatrywał się Prezydentowi. **Widziałem go więc w całej postaci. Był odemnie oddalony o 4 kroki.**

Sędzia przysięgły: Mówił nam pan, że gdy pan się wydostał z tłumu, widział pan **tylko jego kapelusz.** A my słyszeliśmy tu, że przestrzeń którą on biegł była wolna. Co panu zatem zasłaniało p. Steigera?

Świadek: Gdy ja biegłem, już był zasłonięty przez ludzi.

Dr. Ringel: Kiedy wstąpił pan do służby policyjnej i jakie pan ma wykształcenie?

Świadek: Wstąpiłem w r. 1923, ukończyłem 4 klasy ludowe.

Dr. Ringel: Kiedy najlepiej pamiętał pan fakt rzucenia bomby? Czy 5. września, czy przy przesłuchaniu w maju?

Świadek: Ja pamiętam i teraz ten **szum koło uszu.**

Dr. Ringel: Czy stał pan kiedy obok ludzi, rzucających kamieniami? Czy słyszał pan zawsze szum?

Świadek: Kamień rzucony oddaje wicher. **Ja odczuwam także i ruch ręki.**

Dr. Ringel: Słuchany pierwszego dnia na policji i przy sądzie doraźnym **nie zeznał pan, iż słyszał szum.**

Świadek: Bo mnie się nie pytano.

Świadek: Obok progu, przy drzwiach

Dr. Landau: A w progu kto był?

Świadek: Pan Kajdan.

Dr. Landau: Z którego miejsca trzask doszedł do pańskich uszu?

Świadek: Z tego miejsca przy drzwiach.

Dr. Landau: Więc **albo p. Steiger p. Kajdana, albo p. Kajdan p. Steigera?**

Świadek: Tego nie wiem.

Dr. Landau: Czy przypuszczał pan, że to może p. Steiger uderzył p. Kajdana? Wobec tego, że było to w policji, czy pan nie interwenjował? Może kto się rzucił na p. komisarza?

Świadek: Tego nie było.

Dr. Landau: A może komisarz na kogo? **A trzymał się kto za twarz i czy skarżył się kto?**

Świadek milczy.

Dr. Grek (na stronie): On nie jest przecież o to oskarżony.

Dr. Landau: Do której bramy pan wpadł, **ścigając ten kapelusz?**

Świadek: Nie wiem do której bramy. Straciłem go z oczu.

Dr. Landau: Był tu świadek, dr. Lewicki, który zeznał, że **uciekający przystanął, oglądnął się i począł dalej uciekać.**

Świadek: Traciłem go z oczu, spoglądając pod nogi.

Prokurator: Ile ludzi widział pan w tem miejscu, gdzie był p. Steiger? Czy oglądał pan wszystkich widzów?

Świadek: Nie. Ale wielu widziałem.

Prokurator: Czy był tam podobny do p. Steigera?

Świadek: Nie, podobnie ubranego nie było.

Prokurator: Więc nie jest pan pewny, do której bramy pan wpadł?

Świadek: Wpadłem do pierwszej bramy. Przebiegłem przez podwórze i wracając ujrzałem już aresztowanego p. Steigera.

W ogniu krzyżowych pytań.

Dr. Ringel: Zeznał pan wobec insp. Łukomskiego, iż zwrócił był pan uwagę **jeszcze o godz. 10 rano** na 2-ch osobników, wsiadających do tramwaju. Jeden z nich był **w płaszczu gumowym i w okularach amerykańskich.**

Świadek: Tak, ale potem nie rozpoznałem w p. Steigerze owego osobnika.

Dr. Ringel zwraca się do przewodniczącego z prośbą o zezwolenie oskarżonemu na przedstawienie tej sprawy.

Steiger: Byłem przesłuchiwany przez **kom. Kajdana.** W pewnej chwili przyszedł p. Bil i pokazano mnie jemu. Pan Bil powiedział: **„Widziałem tego pana, jak z drugim jakimś przebiegli przez pl. Marjacki, potem widziałem go w tramwaju i wreszcie w dorożce".** P. Kajdan zapytał p. Bila: **„Czy stanowczo rozpoznajesz?"** P. Bil odpowiedział: **„Tak".** Wtedy ja zapytałem. **„O której godzinie?"** Pan Kajdan przerwał mi: **„Stul pysk!"** Następnie zapytał się p. Bila p. Kajdan, o której godzinie mnie widział? On odpowiedział, że około godz. 10 rano. Ja udowodniłem zaraz, że **byłem w tym czasie w biurze.**

Świadek: To tak nie było, jak pan mówi **Może to poświadczyć p. Kajdan.** Ja się później przypatrzyłem lepiej p. Steigerowi i powiedziałem, że napewno nie wiem, czy to był on.

Dr. Ringel: Zeznał tu nam pewien świadek, że tam stał jakiś **człowiek w okularach, ale opryszczony.**

Świadek: Stwierdzam stanowczo, że tak, jak obserwowałem, to był to Steiger. Ja nie byłem widzem... **Nie wykluczam, ażeby kogoś takiego samego nie było...**

Dr. Ringel: Ile czasu minęło od upadku bomby do chwili aresztowania Steigera?

Świadek: Ja w pierwszej chwili **biegłem tu i tam,** więc nie wiem.

Dr. Grek: Co znaczy **„biegłem tu i tam"?**

Świadek: Biegłem za tym osobnikiem, na którego ukazywała jakaś pani, wołając, że jest on w jasnym kapeluszu. **Biegłem za jasnym kapeluszem.**

Dr. Ringel: Gdzie była skoncentrowana uwaga pana, **na sprawcę, czy na kobietę?**

Świadek: Na sprawcę, bo kobiety nie widziałem.

Dr. Ringel: Protokół pański jest **bardzo specyzowany.** Czy przy śledztwie mówił pan poprostu, tak jak tutaj, czy wyrażał się pan wyszukanie?

Świadek: Ja jestem zawsze grzeczny. Mówiłem spokojnie i po prostu.

Dr. Ringel: Co znaczy słowo **„kategorycznie"?**

Świadek: Nie wiem.

Dr. Ringel: Czy użył pan tego słowa?

Świadek: Nie znam tego słowa.

Dr. Ringel: Jak pan mówi, gdy chce twierdzić coś napewno? Czy używa pan np. w raporcie słów **„mam niezłomne przekonanie"?**

Świadek: Tak, używam tego słowa.

Dr. Ringel: Czy zna pan słowo **„poszum", tak a la Żeromski?**

Świadek: Nie.

Dr. Landau: Czy nie zauważył pan jakiegoś zajścia pomiędzy Steigerem i p. Kajdanem? **Jakiegoś szumu, „poszumu"?**

Świadek: Nie. Aha! Wiem, o co p. doktorowi chodzi. **Słyszałem uderzenie w twarz. Ale kto kogo uderzył nie wiem.**

Dr. Landau: Kto był wtedy w pokoju? Czy był tam p. Steiger?

Świadek: Chodzono po pokoju tam i z powrotem. **Kto był, nie wiem.**

Dr. Landau: Pytam się pana, gdzie siedział p. Steiger?

Swiadek, który widział rotmistrza Wysłoucha.

Następny świadek **Janina Onyszkiewicz,** filuterny podlotek, mianujący się urzędniczką Banku, po zaprzysiężeniu zasiada z powagą na fotelu i zeznaje z uroczystą miną:

— Stałam na balkonie na IV. piętrze ul. Kopernika 3, w towarzystwie brata i siostry i p. Lichtensteina. Gdy powóz Prezydenta znalazł się koło kawiarni De la Paix, wyleciał pakiet, upadł na ziemię i **został potrącony przez konia rotmistrza Wysloucha.**

Przewodniczący: Czy pani go zna?

Świadek: Tak jest. Ujrzałam ogień i zamieszanie. Wyleciał ten pakiet z rogu ul. Kopernika. Miejsca wylotu nie widziałam. Stało tam kilka szeregów ludzi, przed publicznością była policja.

Przewodniczący: Zeznała pani w śledztwie, iż przedmiot rzucony ujrzała pani w chwili, gdy przelatywał nad głowami ludzi, stojących koło sklepu Beyera. Pakiet ten miał wylecieć z tylnego rzędu. Tak pani zeznała w policji.

Świadek: Obecnie **nie pamiętam tego szczegółu.**

Przewodniczący: Jak ten przedmiot przedstawiał się pani?

Świadek: Widziałam coś białego, ale zadaleko to było odemnie, aby dostrzedz szczegóły.

Przewodniczący: Zachowanie się publiczności w moment przejazdu Prezydenta pani nie obserwowała?

Świadek: Nie. Nie zauważyłam, aby **kłaniano się lub wznoszono okrzyki.** Po zamachu widziałam, że stojąca koło sklepu Beyera publiczność **zaczęła się cofać.**

S. Göttinger: Czy możliwe jest że pocisk wyleciał z okna I. piętra?

Świadek: To wykluczam

Prokurator: Czy po zamachu **rozmawialiście państwo na balkonie?**

Świadek: Nie.

Dr. Grek: Co robiła publiczność, obok której bomba upadła?

Świadek: Także cofnęła się.

Dr. Landau: Czy jest możliwe, że bomba wyleciała bliżej sklepu Beyera?

Świadek: Nie zdaję sobie sprawy z tego.

Dr. Landau: Jak wysoko była bomba, gdy pani ją ujrzała?

Świadek: Około półtora metra nad głową Prezydenta. Przedmiot ten począł wówczas już spadać.

Dr. Landau: Czy pani obserwowała publiczność, czy może kogoś znajomego w orszaku Prezydenta?...

Świadek (niezmieszany): Obserwowałam orszak cały...

Pierwszy incydent.

Po przesłuchaniu panny Janiny Onyszkiewiczówny zabrał głos **prokurator.**

Nawiązując do wyrażenia **adw. dr. Greka** przy przesłuchaniu świadka Wojciecha Bila, że **śledztwo sądowe usiłowało ustalić, iż publiczność w momencie przejazdu Prezydenta zachowywała się obojętnie, nie wznosząc okrzyków i nie zdejmując kapeluszy,** stwierdza prokurator, iż ostrze tego wyrażenia skierowane jest **przeciwko powadze sądu,** przeciw czemu **prokurator protestuje.** Równocześnie zwraca się prokurator do Trybunału z wezwaniem o ochronę powagi sądu.

Dr. Grek zastrzega się ze swej strony przeciwko ograniczaniu prawa obrony. Stwierdzając faktyczny stan rzeczy, dr. Grek nie powiedział, iż przy śledztwie używano środków niedozwolonych.

10-letni świadek.

Przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków. Przed Trybunałem stanęła siostra poprzedniego świadka, **10-letnia Barbara Onyszkiewiczówna**, która wraz z siostrą i bratem stała w krytycznym czasie na balkonie swojego mieszkania przy ul. Kopernika l. 3.

Świadka niezaprzysiężono ze względu na wiek młodociany. Przewodniczący zadawał pytania, na które Barbara Onyszkiewiczówna odpowiadała.

Przewodniczący: Kto był na balkonie?

Świadek: Siostra, brat, ja i jeden pan.

Przewodniczący: Co panienka widziała?

Świadek: Był tłum, bombę rzucił ktoś z pod sklepu Beyera. Ręki rzucającej bombę nie widziałam.

Przewodniczący: Gdzie bomba upadła?

Świadek: Na ulicę.

Przewodniczący: Czy lecącą w powietrzu bombę panienka widziała?

Świadek: Tak jest.

Przewodniczący: Zeznała panienka w protokole, że widziała, iż ktoś rzucił z chodnika pod latarnią.

Świadek: Ja widziałam, że bomba z tłumu wyleciała.

Świadek, przed głową którego przeleciała bomba.

Następny świadek **Władysław Walczyński**, porucznik 14. pułku ułanów, słuchany był przy rozprawie doraźnej i zwolniony wówczas od przysięgi. I obecnie zeznaje niezaprzysiężony.

— 5. września byłem **oficerem honorowym przy eskorcie Prezydenta**, z lewej strony. Dojeżdżając do wylotu ul. Kopernika, ujrzałem na wysokości mojej głowy pocisk, wznoszący się ku górze. Powóz był na linji ul. Legionów. **Skąd wyleciała bomba, nie mogę określić.** Pakiet miał około 20 cm. długości, średnicy 5 cm., **zapakowany w papier brunatny i obwiązany sznureczkiem.** Upadł na skrzydło powozu z prawej strony i stoczył się na ziemię. Przypuszczam, że został potrącony przez kopyto konia rotmistrza Wysłoucha. Paląc się, rozsypał się na części.

Zeznania adw. dra Rabnera.

Silniejsze zainteresowanie wzbudziły zeznania świadka następnego.

Świadek **Dr. Herman Rabner**, adwokat, zeznaje niezaprzysiężony:

— Krytycznego dnia wyszedłem z domu przed 3 i **poszedłem do kawiarni De la paix.** szukając mego klienta Lindenbergera. — Wzdłuż ulicy Legionów i Kopernika ujrzałem dużo publiczności. W kawiarni **goście byli zgromadzeni na balkonie.** Usiadłem obok nieznajomej mi jeszcze wówczas **pani Francosowej.** Miałem widok otwarty na ul. Legionów i na ul. Kopernika. Na rogu koło Beyera było **około 60 ludzi.** Stali oni w szeregu, sięgającym **do połowy jezdni ul. Legionów.**

Po upływie około 5 minut nadjechał w powozie **kom. Kajdan**, potem oddział konnicy, wreszcie powóz Prezydenta. Gdy konie powozu Prezydenta wyszły poza węgieł przeciwległego domu, usłyszałem nagle

„poszum“

i ujrzałem **na wysokości listwy okna I. piętra, na tle domu przeciwległego, pakunek wielkości głowy niemowlęcia**, owinięty w gazetę. W czasie lotu pakunku **gazeta odwinęła się.** Była to stanowczo gazeta, gdyż widziałem dokładnie drukowaną linję, oddzielającą fejleton od artykułów. Pakunek wyleciał

z wielką siłą.

Przeszywając powietrze, szumiał. W pewnym momencie był nad samą głową Prezydenta i wówczas uczułem wewnętrzny niepokój. **Nie dotykając niczego po drodze**, upadł na ziemię. Część gazety zapaliła się, zawartość potoczyła się i zapaliła się także. Ogień był wysokości 50 ctm., dymu nie było. Puszka, która wyleciała z papieru, nie zapaliła się.

Przewodniczący pokazuje znajdującą się między licami sadowemi puszkę i zapytuje świadka:

— Czy to ta puszka?

Świadek: Nie. Tamta była **czarna i większa.** Widziałem ją bardzo dokładnie z bliskiej odległości.

Przewodniczący: Skąd wyleciała bomba wedle pańskich obserwacyj?

Świadek: Wylot bomby nastąpił **z linji, na której znajduje się węgieł domu Tow. Kred. Ziemskiego.** Wyleciała ona gdzieś **z pod sklepu Beyera od strony ul. Legionów.** Wykluczam, ażeby wyleciała ona z I. piętra.

Przewodniczący: Czy zauważył pan sznurek?

Świadek: Sznurka stanowczo nie było.

Pierwszy człowiek, który zrobił „ruch“.

Przewodniczący: Co pan widział po upadku bomby na ziemię?

Świadek: Rotmistrz jadący na czele oddziału szepnął woźnicy, by jechał prędzej. Przejechał drugi oddział konnicy, wiele aut i powozów. **Nikt z dalszego orszaku nie zwracał uwagi.**

W końcu orszak przejechał. **Do bomby podeszło z grupy stojącej na chodniku ul. Legionów dwóch ludzi a za nimi trzeci. Pierwszy był w płaszczu, drugi niższy tęgi bez płaszcza, trzeci szczupły z ostrym nosem i małymi faworytami.** Równocześnie podeszli inni i

bezradnie

debatowali nad wypadkiem. Nagle nadjechało auto komendanta policji Wiczyńskiego. W aucie był znany mi **konfident policji. Presz.** On pierwszy zorjentował się w sytuacji i zarządził obstawienie miejsca upadku bomby policjantami. **Był to pierwszy człowiek, który**

zrobił tzw. ruch.

Na krzyk „aresztować“, poczęli wszyscy uciekać.

Spostrzeżenia Francosowej.

W kawiarni zaczęto tymczasem omawiać zajście. Francosowa mówiła, że bombę rzucił **mężczyzna młody w brązowem palcie i czarnym kapeluszu.** Mężczyzna ten po rzucie bomby odszedł ul. Legjonów. Zauważę, że ona mogła to widzieć, gdyż zupełnie nie patrzała na powóz Prezydenta, ale czytając gazetę, zwrócona była ku ul. Legjonów.

Zapytałem ją, czy napewno to widziała?

Ona powtórzyła drugi raz:

„Ich habe ausdrücklich gesehen. Es hat gethan ein junger Mann, im braunen Anzug und schwarzem Hut“, powtórzyła wyraźnie.

Od upadku bomby do aresztowania

upłynęło 7 minut.

Twierdzę to stanowczo.

Gdy Francosowa zobaczyła, że wyprowadzono aresztowanego z bramy domu, samorzutnie powiedziała wtedy: **„Na miłość**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 21. X. 1925.

SAPHIR.

Fontanna dowcipów.

Pan Cyndelkleder co rok wymyślał parę tysięcy dowcipów. Jak drzewo śliwowe płodzi śliwki, tak pan Cyndelkleder płodził dowcipy. Trzeba je tylko potrząść, a zaraz setki śliwek na nas się sypią. Niech tylko wiatr z lekka powieje, a śliwki zaraz spadają na ziemię.

Ale drzewo śliwkowe stoi na miejscu i jeśli ktoś śliwek nie potrzebuje, ten nie powinien trząść go. A Cyndelkleder nie stoi na miejscu — on jest chodzącem śliwkowem drzewem; i jeśli go nikt nie trzęsie, on sam siebie trzęsie i wtedy sypią się dowcipy zielone, żółte, niedojrzałe i zgniłe — wszystkie się sypią na głowy niewinnych ludzi.

Jednakże śliwki mają ziarna, a cyndelklederowskie dowcipy są bez ziaren.

Drzewo śliwkowe odpoczywa zimą. Cyndelkleder płodzi swoje dowcipy i zimą i latem i jesienią i wiosną i nawet podczas piątej pory roku.

Śliwkowe drzewo co rok daje świeże owoce, a Cyndelkleder co rok opowiada te same dowcipy. Im starsze jest śliwkowe drzewo, tem mniej daje owoców; im starszy staje się Cyndelkleder tem więcej opowiada dowcipów.

Cyndelkleder to prawdziwa fontanna z dowcipów, jakaś anegdotowa pijawka, jakiś „witzowy“ rekin. Cyndelkleder często rozdziawia paszczę, a jeśli czasem ją zamyka, to jeno po to, aby ją natychmiast otworzyć.

Gdzie mieszka Cyndelkleder? On nigdzie nie mieszka, jego działalność nie ma żadnego miejsca zamieszkiwania.

Rano sypią się jego dowcipy w mleczarni, w obiad — w restauracji, wieczorem na przyjęciach i wreszcie, w nocy opowiada sam sobie kilkanaście dowcipów, aby prędzej zasnąć.

Kim jest właściwie Cyndelkleder?

Jest on magistrem wolnej głupoty i rzeczywistym członkiem tajnego stowarzyszenia wszelakich nieprzyzwoitości.

Gdzie można spotkać Cyndelkledera?

Spotkać go można wszędzie, gdzie go się szuka; znajdziesz go wszędzie tam, gdzie on nic nie zgubił; znajdziesz go wszędzie, gdzie go nie pragniesz widzieć.

Pewnego razu o godzinie szóstej rano odprowadzałem przyjaciela na stację pocztową. Panowała cisza. Nigdzie nie widać było człowieka, nawet gazeciarze jeszcze spali. Ledwo wszedłem na rynek, gdy nagle napadł na mnie Cyndelkleder.

— A! Dzień dobry! Gdzie pan idzie?

— Na stację.

— Na stację? A! Na ten temat opowiem panu dowcip. Pewnego dnia przyjechał jakiś człowiek na stację itd. itd.

Chciałem mu się wymknąć, lecz on mnie zapytał:

— Bardzo jest pan zajęty?

— Jak pan widzi.

— Jak ja widzę. Na ten temat opowiem panu dowcip.

I zaczyna opowiadać anegdotkę, którą mój pradziadek opowiadał swojej babce, ale ta uważała, że ten dowcip już jest przestarzały.

Zacząłem uciekać, ale on mnie gonił i dowcip za dowcipem bił z niego, jak z fontanny.

Gdyśmy doszli do stacji, rzekłem do przyjaciela:

— Kareta czeka! Wsiadajmy!

I tylko, dzięki bystronogim biegunom, zostałem uratowany.

Kiedyś w południe, podczas silnego śniegu, przechadzałem się po wale fortecznym, będąc przekonanym, że mnie nikt nie widzi. Nagle wyrasta przedemną jakaś figura: był to Cyndelkleder.

— Spaceruje pan podczas takiej pogody?

— Lubię, jak padą śnieg.

— Lubi pan, jak pada śnieg. Zaraz panu opowiem na ten temat dowcip!

I opowiedział mi dowcip, który jeszcze Noe opowiadał swojej żonie, a żona mu odpowiedziała: „Zlituj się i przestań...“

Gdy dochodziłem do miasta zabrał się do opowiadania jednego ze swych najdłuższych dowcipów; lecz ja wziąłem się na sposób i rzekłem:

— Pan wybaczy, ale nie uda mi się wysłuchać do końca pańskiego dowcipu, gdyż na przyszłą wiosnę muszę wyjechać!

Kiedyś o północy wracałem z wesołego towarzystwa w bardzo smutnym humorze; na ulicy nie było żywej duszy. Nagle słyszę za sobą głos:

— Skąd tak późno?

— Z zebrania.

— Z zebrania! Na ten temat opowiem panu dowcip.

I zaczął mi opowiadać anegdotę, którą pewien mieszkaniec Pompei opowiadał swojej żonie akurat wtedy, gdy ich zasypało. Przytem trzymał mnie za rękaw palta i odprowadza mnie do domu. Dzwonię.

— A! Pan nie ma swego klucza? Opowiem panu na ten temat dowcip.

Mój stary stróż, tak stary, jak dowcipy Cyndlekledera, spał tak mocno, jakgdyby mu przed chwilą Cyndelkleder opowiedział dowcip. Nareszcie obudził się i wyszedł.

Jeszcze na schodach słyszałem głos Cyndelkledera, przemawiającego do stróża:

— Opowiem panu na ten temat dowcip!...

Tłum. F. M.

boską, aresztowano niewinnego człowieka“.

Następnie pojechaliśmy do policji. P. Łukomski przyjął Francosową i co z nią mówił, nie wiem. Ona odeszła. W policji ujrzałem **po raz pierwszy oskarżonego p. Steigera.** Był tam także p. Ulam i on p. Łukomskiemu powiedział o spostrzeżeniach Francosowej. Na to p. Łukomski odpowiedział, że ten

mężczyzna to był jego konfident.

Przewodniczący: Jak wyglądali ci nieznajomi?

Świadek: Jeden z nich był w płaszczu koloru „khaki“. Dodać muszę, że uważałem, iż cała akcja ze strony policji co do aresztowania była spóźniona. **Bezradność i cisza zupełna** panowały przez 7 minut.

Przewodniczący: Czy widział pan p. Pasternakówne?

Świadek: Widziałem z daleka jakąś kobietę obok bramy.

Przewodniczący: Słuchany był pan w policji dnia następnego?

Świadek: Stanowczo nie. Byłem słuchany dopiero po przesłuchaniu dentysty Bergera, który podał mnie na świadka.

Drugi incydent.

O godz. 1.30 zarządził przewodniczący przerwę, w czasie której odbyła się narada Trybunału. Po godzinnej przerwie ogłosił przewodniczący **uchwałę Trybunału, udzielającą naganę obrońcy adw. dr. Grekowi za wyrażenie, zawierające nieuzadniony i ubliżający zarzut** pod adresem sędziego śledczego.

Po odczytaniu tej uchwały podnosi się z miejsca **adw. dr. Loewenstein** i prosi przewodniczącego o zarządzenie **krótkiej przerwy dla umożliwienia obrońcom odbycia narady. Wobec odmowy przewodniczącego,** zawiadamia dr. Loewenstein, że wychodzi z drem Landauem, drem Ringlem i drem Rosenkranzem dla naradzenia się, zaś w sali rozpraw pozostanie adw. dr. Grek.

Po wyjściu ze sali obrońców, przewodniczący otwiera **dalsze przesłuchiwanie świadka adw. dra Rabnera.**

Prokurator: Czy Francosowa nie włada językiem polskim?

Świadek: W kawiarni mówiono i po polsku i po niemiecku.

Prokurator: Zeznał pan w śledztwie: **„Ogólnie mówiono w kawiarni o osobniku w gumowem palcie“.** Czy znaczy to, że ktoś inny mówił o owym osobniku?

Świadek: Ja tego nie mówiłem.

Prokurator: Przecież pan sam protokół pisał?

Świadek: Nie, ja jedynie dyktowałem.

Prokurator: Ile mogło być ludzi od portalu do latarni?

Świadek: Około trzydzieści.

Prokurator: Dziś pan zeznał, że miejsce wylotu sięga w głąb ul. Legionów. Proszę bliżej to określić.

Świadek: Przypuszczam, że bomba wyleciała z głębi chodnika.

Prokurator: Twierdzi pan stanowczo, że bomby nie potrącono?

Świadek: Z całą stanowczością.

Dr. Grek: Czy ułani mieli chorągiewki?

Świadek: Nie mogę przypomnieć sobie.

Dr. Grek: Zwracam panu uwagę, że wobec hałasu panującego przy przejeździe orszaku, nie mógł pan słyszeć **świstu bomby w powietrzu?**

Świadek: Było to wrażenie akustyczne, które odróżniałem na tle miarowego tętentu koni.

Dr. Grek: Czy było więcej ludzi w płaszczach gumowych?

Świadek: Rano był deszcz, potem była parna pogoda.

Dr. Grek: Czy zjawienie się kogoś w płaszczu gumowym było wtedy fenomenem, rzucającym się w oczy?

Świadek: Nie.

Sędzia przysięgły prosi świadka o nakreślenie rzutu bomby.

Świadek rysuje na podanym przez przewodniczącego papierze.

Sędzia przysięgły: Czy publiczność Prezydenta witała?

Świadek: Tak, kłaniała się.

O godz. 3 popoł. ogłosił przewodniczący zakończenie przesłuchania św. adw. dr. Rabnera i odroczył rozprawę do dziś godz. 9.

W tym samym czasie ukończyła się narada obrońców, którzy powrócili na salę rozpraw.

Oryginalny świętokradca.

Chcąc zdobyć tajemnice uwielbianej przebrał się za księdza i usiłował ją wyspowiadać.

Paryż, w październiku.

W kościele św. Seweryna w Paryżu zdarzyło się w tych dniach osobliwe świętokradztwo.

Do kościoła wszedł jakiś mężczyzna,

ubrany w szaty duchownego

i zajął miejsce w konfesjonale.

Ponieważ kościół św. Seweryna jest szczególnie odwiedzany przez arystokrację i słynie z rozumnych i światłych spowiedników, przeto

panie z towarzystwa

francuskiego najchętniej się spowiadają w tej świątyni.

Jakoż do konfesjonału zaczęły się cisnąć niebawem liczne penitentki.

Naraz jedna z dam wydała

okrzyk oburzenia,

a spowiednik zerwał się i począł uciekać z kościoła.

Uciekającego schwytał tłum uliczny i oddał w ręce służby kościelnej.

Okazało się, iż był to

jeden ze złotych młodzieńców,

który w tak nikczemny sposób chciał wtargnąć w tajemnice dusz dam, z któremi flirtował.

Zdemaskowała go mężatka, o której względy ubiegał się nadaremnie.

Pierwszy oszust lotniczy.

Wiedeń, w październiku.

(+) Liczny cech hochsztaplerów głowi się nad eksploatowaniem coraz to nowych dziedzin życia, by ciągnąć z tego zyski łatwe a pewne. Znamy **oszustów „kinowych“,** którzy uwodzą kandydatki na Mary Pickford lub Lucy Doraine, obiecując je „wyrobić“ w kunszcie filmowym. Są inni, którzy sprzedają naiwnym **„genjalne wynalazki“** za słoną cenę, obiecując nabywcy góry złota. Są tacy, którzy udają ministrów, polityków i książąt indyjskich, bankierów, lekarzów, telepatów itd.

Pierwszy jednak oszust aeroplanowy pojawił się dopiero przed rokiem a nazwa jego. Karol Gligorin. Jegomość ten, mianujący się inżynierem, **głosił wszędzie, iż zbudował olbrzymi aeroplan o sile 285 HP.,** którym zamierza odbyć lot naokoło ziemi. **Zaczął w tym celu zbierać składki,** a gdy go demaskowano w jednem mieście, przenosił się do innego. Tak grasował w Austrji, Jugosławji, Włoszech i Niemczech. Bezczelność swą posunął tak dalece, że **zapoznał się z Flettnerem, słynnym wynalazcą statku rotorowego, oraz Echenerem, konstruktorem transatlantyckiego Zeppelina** i miewał odczyty z dziedziny aeronautyki w obecności tych fachowców. Oczywiście przy każdej sposobności naciągał porządnie naiwnych, którzy jakoś nigdy nie mogli oglądnąć naocznie jego „wynalazku“.

Osobliwego tego oszusta **aresztowano nareszcie w Stuttgardzie.**

Projektowany nowy lot Amundsena do bieguna.

Oslo (Chrystjanja) w paźdz.

Przewodniczący komitetu aeronautycznego w Oslo zawiadomił prasę, że nowa ekspedycja biegunowa Amundsena jest zapewniona dzięki ofiarności niejakiego Elswortha. Ofiarował on na ten cel 100.000 dolarów, żądając w zamian, by ekspedycję nazwano Amundsena i jego, Elswortha nazwiskiem, dalej, by lot odbył się pod flagą norweską i by poza Amundsenem i Elsworthem oraz personalem pomocniczym nikt w locie nie brał udziału.

Na Szpicberg wysłano już 25 robotników, którzy mają wznieść fundamenty i szkielet kolei dla budowy specjalnego sterowca.

Pośmiertna rehabilitacja Eberta.

Berlin, w październiku.

(+) Jak wiadomo, przeciwnicy polityczni przez Eberta skorzystali ze słynnej sprawy Barmatów, by jego nazwisko wplątać w tę aferę korupcyjną, zarzucając mu osłanianie nadużyć Barmatów. W sprawie tych zarzutów wyłoniła się komisja sejmu pruskiego, która aż po 50 posiedzeniach stwierdziła bezpodstawność pogłosek i zrehabilitowała nazwisko Eberta.

Dodać należy, iż proces Barmatów odbędzie się z początkiem przyszłego roku.

Dziwny przypadek.

Londyn, w październiku.

Pod Llandulno w Walji zdarzyła się katastrofa kolejowa: najechały na siebie dwa pociągi. Jednym z nich jechała dziatwa szkolna i on to właśnie wyszedł fatalnie ze starcia. 10 osób odniosło mniej lub więcej niebezpieczne okaleczenia, w tej liczbie troje dzieci. Jedno z nich zmarło skutkiem ran i wstrząsu nerwowego.

Co wszakże najosobliwsze w tem nieszczęściu to okoliczność, że maszynista, który prowadził pociąg kolejowy jest ojcem maszynisty drugiego pociągu.

Znaczne zniżki wstępu do teatrów?

Teatralna dyskusja na sekcji finansowej. — Narady subkomitetu teatralnego. — Rada miejska we czwartek powźmie decydującą uchwałę.

Lwów 20. października.

(s) Na ostatniem posiedzeniu miejskiej sekcji finansowej r. **Sznajder** referował sprawy teatralne i przedstawił obecny stan teatrów. Referat ten wywołał kilka godzin trwającą dyskusję, której rezultatem była uchwała uproszenia p. Prezydenta m., by dla spraw teatralnych zwołał osobne posiedzenie Rady m. Poszczególnym mowcom chodziło o to, że **frekwencja w teatrach jest wprawdzie znacznie lepsza, nie jest ona jednak dostateczna.**

Po dyskusji, w której brali udział pp. wicepr. Chlamtacz, Dr. Pieracki, Chajes, inż. Majewski, Höflinger i Dr. Dwernicki, **oświadczono się za wydatnem obniżeniem cen wstępu do teatrów m.** — Sprawą tą zajmował sie wczoraj subkomitet komisji teatralnej pod przew. wicepr. Chlamtacza, który po referacie **nadr. Woleńskiego oświadczył się jednogłośnie za obniżką cen wstępu.**

Czwartkowa Rada m. niewątpliwie zatwierdzi tę uchwałę komisji teatralnej i spełni postulat sfer inteligentnych naszego miasta, które nie mogły dotychczas korzystać z teatrów w tej mierze, jak tego pragnęły.

Wielka awantura przy ul. Ormiańskiej.

Szeroka zabawa w stowarzyszeniu „Zoria“.

Lwów, 20. października.

(—) Wczoraj wieczorem na ulicy Ormiańskiej **olbrzymią awanturę i popłoch** wśród publiczności wywołało towarzystwo złożone z kilku osób, które wyszły z ruskiego tow. „Zoria“ przy ul. Ormiańskiej 25. gdzie odbywała się zabawa. Oto uczestnicy tej awantury Stanisław Łukasik, Mikołaj Kostyrka, Teodor Ostrowski i Michał Ostrowski najpierw wszczęli awanturę między sobą, a następnie rzucili się na szeregowca W. P. Władysława Kasarabę z 19 p. p., którego pobili do krwi. Kiedy Kasaraba w celu obrony **dobył bagnetu,** jeden z nich zawołał do drugiego: „Dlaczego się boisz polskiego bagnetu?“

Całe to towarzystwo policja przytrzymała i sprowadziła do aresztów. Odpowiadać oni będą za uszkodzenie cielesne i awanturę.

KRONIKA

TEATR WIELKI.

Wtorek 20. bm. „Codziennie o 5-tej..“

Środa 21. bm. „Codziennie o 5-tej...“

Czwartek 22. bm. „Codziennie o 5-tej...“

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 20. bm. „Jej Wysokość Tancerka“.

Środa 21. bm. „Śpiewak własnej niedoli“ (premiera).

Czwartek 22. bm. „Jej Wysokość Tancerka“.

*

Teatr Wielki gra w dalszym ciągu farsę głośnych mistrzów lekkiej komedji francuskiej, Hennequin'a i Veber'a „Codziennie o 5-tej...“

Teatr Nowości daje dziś świetną operetkę „Jej Wysokość Tancerka“, koncertowo graną, śpiewaną i tańczoną przez wszystkich wykonawców, z p. Grabowską w roli tytułowej.

Jutro ukaże się premjera malowniczej do głębi wzruszającej sztuki, znanego rosyjskiego pisarza Ossipa Dymowa „Śpiewak własnej niedoli“ („Wynajęty narzeczony“). w pięknym przekładzie Janiny Mori. Główne role odtworzą pp. Ładosiówna, Mihułowicz i Peliński.

„Dziewczyna z Zachodu“, wspaniała opera Pucciniego, ukaże się po raz pierwszy na scenie lwowskiej w końcu bieżącego tygodnia. Próby dobiegają już do końca, pod kierunkiem reżyserskim M. Lewickiego i muzycznym J. Lehrera. Opera otrzyma zupełnie nową szatę dekoracyjno-kostjumową i obsadę pierwszorzędną. Główne partje wykonają pp. Platówna, Sowilski (naprzemian z Mannem) i Cyganik.

*

Dziś we wtorek odbędzie się Wieczór słowa Aleksandra **Moissiego.** Mistrzowski odtwórca wiersza Moissi, ten do połowy Włoch a do połowy Niemiec, operuje rozległą skalą głosową — od najsubtelniejszych szeptów aż do potężnych wstrząsających audytorjum akordów. Wieczór dzisiejszy będzie dla miłośników sztuki niezwykłym ewenementem. Program obejmuje arcydzieła poetyckie zarówno z literatury klasycznej, jak i nowoczesnej. Utwory pisarzy polskich wypowie artysta w przekładach Szagera.

*

Biuro Koncertowe M. Tuerka.

Wtorek 20. października: Aleksander **Moissi** Wieczór żywego słowa. 7014-4

—o—

† **Michał baron Jorkasch-Koch,** emerytowany dyrektor lwowskiego okręgu skarbowego, zmarł po dłuższych cierpieniach, przeżywszy lat 66. Była to postać we Lwowie bardzo popularna, powszechnie znana, a dom państwa Jorkaschów przez długi szereg lat słynął z niezwykłej serdeczności i gościnności. W kołach literatury i prasy posiadał zmarły wielu przyjaciół, interesował się żywo wszystkiem, przejmując się gorąco każdą sprawą. Pozostawia po sobie pamięć człowieka dobrego i uczynnego. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Podwale l. 3. odbędzie się dzisiaj o godz. 3 po poł.

Sp. Bronisław Kurzer. Bardzo liczne grono kolejarzy i tłumy publiczności odprowadziły w sobotę na cmentarz Janowski zwłoki śp. Bronisława Kurzera, emer. star. inspektora P. K. P. i b. zastępcę naczelnika Wydziału kontroli dochodów dyrekcji kolei państw. we Lwowie. Człowiek wybitnych zdolności fachowych, jako urzędnik niezwykle sumienny zdobył sobie uznanie i sympatję przełożonych, kolegów i przyjaciół, to też zgon jego przedwczesny wywołał szczere uczucie żalu. Cześć pamięci zasłużonego obywatela-urzędnika.

Kasyno i Koło liter.-artyst., wykazujące w ubiegłym sezonie tak niezwykłą ruchliwość na polu kulturalnem i towarzyskiem, prowadzi wytężoną pracę dalej w raz obranym kierunku, by swoim członkom i ich rodzinom dostarczyć jaknajwięcej rozrywek godziwych, bez narażania ich w obecnych przełomowych czasach na większe wydatki. Sezonu nowego jeszcze nie zainaugurowano, przygrywką jednak doń były już bardzo interesujący odczyt prof. dr. E. Romera i niedzielny dancing. Po karty legitymacyjne, upoważniające do uczestnictwa w przedsiębiorstwach Kasyna i Koła lit.-art., należy zgłaszać się w dni powszednie w sekretarjacie, w wieczornych godzinach urzędowych. Niezbędna jest karta identyczności lub indeks uniwersytecki.

Izba skarbowa we Lwowie komunikuje, że termin zgłoszenia i rejestracji obligacji pożyczek zaciągniętych przez b. kraj. Galicję w r. 1893, 1904, 1905, 1907, 1908 i 1913 oraz obligacyj 4 i pół proc. galicyjskiej pożyczki krajowej z r. 1914 został przedłużony do dnia 1. listopada 1925. Posiadacze odnośnych obligacyj winni złożyć względnie nadesłać je w tym terminie Kasie skarbowej „A“ we Lwowie (ul. Kościuszki 5.) wraz z dowodami obywatelstwa właściciela obligacyj oraz osoby, która była właścicielem obligacji w dniu 21. maja 1924.

Ze Stow. urzędników państwowych. 10. bm. odbyła się z inicjatywy Stow. urzędników państwowych konferencja w sprawie reorganizacji systemu biurowego w urzędach państwowych. Konferencji przewodniczył p. Wł. Weissbrod, dyrektor depart. w M. S. W. Uchwalono zwrócić się do Rządu w sprawie powołania specjalnej Komisji do spraw reorganizacji biurowości w urzędach państwowych w Polsce. Komisja ta winna przestudjować przedewszystkiem prace nadesłane na konkurs Nadzwyczajnej Komisji Oszczędnościowej w zeszłym roku.

Oddział Lwowski Ligi morskiej i rzecznej podaje do wiadomości publicznej, że Ognisko Oficerskie Korpusu lwowskiego przystąpiło gremjalnie na członka Ligi. Należy żywić nadzieję, że ten obywatelski czyn znajdzie licznych naśladowców.

Koncert jesienny „Echa-Macierzy“ z uprzejmym współudziałem pp. Romany Kończackiej i Zofji Haniszewskiej, odbędzie się w piątek 23. bm. 8.15 wiecz. w sali Pol. Tow. Muzycznego. Odśpiewane zostaną nieznane dotychczas utwory polskich kompozytorów. Bilety w cenie 4, 3, 2 i 1 zł. do nabycia w lokalu Tow. (gmach Skarbka II. p.) codziennie wieczorem, w dniu koncertu przy kasie.

Polskie Tow. Politechniczne. We środę 21. bm. na zebraniu tygodniowem wygłosi odczyt p. inż. Al. Pawłowski z Warszawy „Kongres kolejowy w Londynie“. Początek o 18.30.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika odbędzie posiedzenie naukowe we wtorek 20. bm. o 18-tej w Inst. Geologicznym (Długosza 8.) Wykład p. Ludwika Monne pt. „O heterochromozomach u zwierząt obojnaczych.

Uczestnicy wycieczki Państwowego Instytutu nauczycielskiego w Warszawie składają gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy otoczyli wycieczkę podczas jej pobytu we Lwowie serdeczną opieką, szczególnie władzom szkolnym z p. Kuratorem St. Sobińskim i p. Inspektorem S. Dancewiczem na czele, Magnif. p. Rektorowi Kaz. Twardowskiemu, Prezydjum st. m. Lwowa i innym. Równocześnie przesyłają na ręce p. Kuratora Sobińskiego skromny dar 250 zł. na rzecz budowy domu wycieczkowego we Lwowie.

IV. Walny Zjazd inspektorów szkolnych odbędzie się w Warszawie 25., 26. i 27. bm. Otwarcie o godz. 11 w wielkiej sali Rady miasta. Referat wygłosi m. in. kurator St. Sobiński: „Nauczanie historji w szkołach powszechnych“. Biuro informacyjne Zjazdu mieści się przy ul. Marszałkowskiej 153., m. 6., tel. 308—58.

(—) **Tajemnicza „ucieczka“ 300 dolarów.** P. Bernard Margules, kupiec (ul. Piastów 6), kładąc się wczoraj spać, powiesił na łóżku kamizelkę, w której kieszonce znajdowało się 300 dolarów. Gdy rano obudził się i zajrzał do kamizelki, dolarów już nie było. Zniknięcie ich Margules nie umie sobie w żaden sposób wytłumaczyć. Policja zajęła się zbadaniem tej zagadki.

(—) **Znowu kradzież objektywu.** Szełucz Józef, właściciel zakładu graficznego „Hetra“ (Sykstuska 10.) doniósł, że przedwczoraj w nocy nieznany sprawca włamał się do jego zakładu i skradł objektyw fotograficzny nieokreślonej narazie wartości.

(—) **Rozstrój nerwowy skutkiem alkoholu.** Na ul. Gródeckiej zachorowała nagle i upadła na bruk bez przytomności Zofja Tarapata. Pogotowie ratunkowe po przybyciu na miejsce stwierdziło, że Tarapata dostała rozstroju nerwowego z powodu nadmiernego użycia alkoholu.

(—) **Do aresztów policyjnych oddano wczoraj:** Michała Jasińskiego (Rycerska 16.) za pobicie swego ojca Jana, którego lekko zranił krzesłem w głowę, Miecz. Reitera, który w stanie pijanym wywołał awanturę w Związku zawodowym kolejarzy przy ul. Gródeckiej 69., gdzie wyciągnął nóż, lecz został ubezwładniony przez wywiadowcę P. P., Jana Kotyńskiego — wreszcie Natalję Gremeni za natrętne żebractwo i Jerzego Borysa za awanturę uliczną.

Z KRAJU

Szkoła lotnicza w Warszawie. W gmachu państwowej szkoły budowy maszyn odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie państwowej szkoły średniej technicznej lotniczo samochodowej. Wstęp do tej szkoły mają abiturjenci szkół powszechnych, jak również ci, którzy ukończyli 4 klasy gimnazjum i kurs czteroletni.

CENA SPIRYTUSU DENATUROWANEGO.

W związku z informacjami kilku pism, Monopol Spirytusowy wyjaśnia, że nie podniósł ceny spirytusu denaturowanego. Cena litra 92 st. wynosi 75 gr. za litr, mocy 95 st. 77 gr. w hurcie. W handlu detalicznym ceny są o 13 gr. na litrze wyższe. Do tej ceny wolno detaliście doliczać (zwrotny) koszt pustej butelki, tj. około 15 gr.

Uruchomienie agencji pocztowej 2 st. Ostrów k. Sokala, nastąpi 1. listopada we wszystkich działach służby pocztowej.

—o—

—o—

Miejski zakład wodociągowy przypomina konieczność natychmiastowego zabezpieczenia wodociągów domowych przed zamarznięciem. Obowiązek ten spoczywa na zarządcach realności prywatnych i publicznych, rządowych, wojskowych i gminnych. W szczególności: należy zabezpieczyć przed wpływem mrozów rurociągi i kurki wodociągowe w piwnicach. **Okna piwniczne** potrzeba pozamykać i uszczelnić, zaś nieoszklone zamurować lub odpowiednio zatkać. Drzwi, prowadzące do piwnicy, w której mieści się główne połączenie wodociągowe, jak również drzwi do korytarzy piwnicznych należy szczelnie zamykać, by uniknąć przewiewu zimnego powietrza. Wodociągi przechodzące przez lokale nieogrzane należy wyłączyć z ruchu, wodę spuścić. Równocześnie uprasza m. zakład wodociągowy P. T. Zarządców realności o przypomnienie dozorcom domów obowiązku oczyszczania ze śniegu i lodu **nakrywek ulicznych** na odgałęzieniach wodociągowych i hydrantach ogniowych. 7084

Sport

AMERYKA ODKRYTA!

Lwów, 20 października.

Krakowski korespondent „Słowa Polskiego“, głoszący swe tezy z pewnością papieża przemawiającego ex cathedra, zrobił doniosłe odkrycie. W ostatnim swym liście stwierdził on mianowicie, iż Pogoń bez ambicji i woli zwycięstwa nie przedstawia żadnej wartości. Jest to faktycznie genjalne spostrzeżenie, ciekawi jesteśmy jedynie jako to drużyna bez wyżej wspomnianych walorów przedstawia jakąkolwiek wartość! Tak, Panie Mostalski, masz pan słuszność, źle jest, jeśli drużyna ponosi klęskę z powodu braku ambicji i woli zwycięstwa, gorzej jednak, gdy przegrywa mając zapał, ambicję, wolę, animusz i apetyt na pierwsze miejsce w Polsce. A propos lwowskich redaktorów, to lepiej nie zaprzątaj pan sobie nimi tak mocno skołatanej głowy, gdyż możemy pana zapewnić, iż z rad nie skorzystają, a dla pańskich „wyrobionych“ zapatrywań i kryterjów zrozumienia nie mają.

—o—

Śmierć króla tytoniowego.

Zostawił 200 milj. dolarów.

N. Jork, w październiku.

Onegdaj zmarł tu, przeżywszy lat 71, „król tytoniowy“, James Duke. Ze śmiercią jego schodzi do grobu ostatni multimiljoner amerykański z generacji tych, którzy z niczego doszli do olbrzymich majątków.

Spadkobiercy Jamesa Duke odziedziczą **200 miljonów dolarów.**

—o—

Czego domagają się nasi rzemieślnicy od rządu?

Rezolucje Zjazdu rzemieślników z Województw Wschodnich i Zachodnich.

Lwów, 20. października.

(jp.) Stan rzemieślniczy posiada chlubne karty w historji miast polskich tak za czasów dawnej wielkiej i niepodległej Rzeczypospolitej, jak niemniej w dziejach porozbiorowych. Pracowitość tego stanu przyczyniała się do **umocnienia podstaw gospodarczych narodu i państwa, jego** wypróbowany **patrjotyzm i tężyzna moralna** były podwalinami, na których budować można było pewnie i trwale stukturę ustroju społecznego i dążeń ideowych.

Rzemieślnik przy warsztacie wypracowywał nietylko swój byt i dobrobyt, ale byt i dobrobyt ogólny. Niestety, czasy powojenne, przynosząc odrodzenie polityczne umiłowanej przez niego ojczyzny, **nie przyniosły mu tych warunków, w których mógłby nadal swoją pracę prowadzić z równym jak dawniej pożytkiem dla siebie i dla państwa** — tem mniej rozwinąć i rozbudować tę pracę na szerszych podstawach. Przeciwnie, w obecnych warunkach **rzemiosło i rękodzieło nasze marnieją coraz to bardziej,** zmniejsza się ustawicznie ilość warsztatów pracy i ilość pracowników, którzy popadają w nędzę i powiększają liczbę bezrobotnych. Wobec tego stanu rzeczy rzemieślnicy całej Polski zrozumieli, że jedynym dla nich ratunkiem jest **stworzenie silnej organizacji,** w której mogłyby się **upomnieć o należne im prawa bytu i pracy stutysięczne zastępy.**

Wyrazem tego zrozumienia był wielki Zjazd rzemieślników we Lwowie, o którym podaliśmy już wczoraj wiadomość. Uchwalony zaś na tym wiecu projekt **połączenia wszystkich organizacji rzemieślniczych** na całym obszarze ziem polskich **w jeden wielki związek,** pozwala rokować, iż Zjazd lwowski stanie się początkiem nowej ery dla rękodzieła w naszem państwie.

Ze względu na istotną wagę powziętych na Zjeździe rezolucji, podajemy je poniżej w dosłownem brzmieniu:

Zjazd Powszechny Rękodzielników Województw Wschodnich i delegatów Izb ziem zachodnich uprasza Wysoki Sejm, **aby projekt ustawy przemysłowej** wniesiony już przez Ministerstwo przem. i handlu do Wysokiego Sejmu, a **uzgodniony przez wszystkie niemal organizacje rękodzielnicze w Polsce,** raczył w brzmieniu wniesionem przez Rząd uchwalić jak najrychlej, a przy uchwalaniu **zatrzymał dowód uzdolnienia w rękodziele,** gdyż od tego postulatu rękodzieło nie może odstąpić, gdyż dowód uzdolnienia jest **jedyną gwarancją rozwoju rękodzieła i podniesienia wytwórczości Państwa.**

Ukwalifikowany rzemieślnik jest bowiem bardzo poważnym czynnikiem rozwoju całego przemysłu, **zatrzymanie dowodu uzdolnienia** przyczyni się niewątpliwie do podniesienia przemysłu i do **unormowania życia gospodarczego w Państwie, w szczególności zaś na kresach.**

W sprawie obecnego położenia rękodzielników i braku pracy Zjazd stwierdza, **że obecne położenie bez wyjścia rękodzielników wynika z niewłaściwej polityki podatkowej i ustawowej Rządu,** który obciążył rękodzieło **podatkami 50—60-krotnie, a opłatami społecznemi** jak: Kasa chorych, ubezpieczenie od wypadków, fundusz bezrobocia **75-prc. wyższemi, niż przed wojną.**

Przez to niewłaściwe obarczenie rękodzielnika opłatami **uniemożliwiono mu podjąć konkurencję z wyrobami zagranicznemi,** gdyż jak statystyka wykazuje, opłaty te za granicą wynoszą w stosunku do opłat przedwojennych zaledwie **25 prc.**

Niewłaściwa polityka celna niszczy również rękodzielnika, gdyż wpuszcza do Państwa **gotowe wyroby rękodzielnicze, a potrzebne surowce obkłada wysokiem cłem.**

Brak kredytów budowlanych długoterminowych spowodował zanik niektórych zawodów rękodzielniczych, skutkiem czego wielu samodzielnych rzemieślników zwinęło swe **przedsiębiorstwa.**

Celem usunięcia braku pracy Zjazd domaga się **zwinięcia wszystkich warsztatów rządowych i spółdzielczych,** istniejących obecnie w większych miastach.

Zjazd domaga się, by Rząd poświęcił uwagę sprawom rzemieślniczym, zwłaszcza **w dziedzinie kredytowej,** gdyż rękodzielnik jest **pozbawiony dotąd w zupełności taniego kredytu państwowego.**

Zjazd domaga się zatem wydatnych **kredytów reeskontowych w Banku Gospodarstwa krajowego** dla instytucji kredytowych rękodzielniczych.

W sprawie **ciężarów podatkowych** Zjazd domaga się:

a) **zniesienia podwójnych patentów dla rękodzieła,** oraz zniżenia tych opłat;

b) **zniesienia podwójnego podatku obrotowego** od warsztatów rękodzielniczych, połączonych z lokalem sprzedaży;

c) **złączenia różnorodnych podatków w jeden podatek zarobkowy,** ustalony z początkiem każdego roku z góry;

d) należytego i sprawiedliwego **opodatkowania wszystkich warstw narodu,** a nie narzucania wszystkich ciężarów jedynie na miasta;

e) **odpowiedniego zastępstwa w komisjach podatkowych;**

f) umożliwienia płatnikom składania **podatków w ratach kwartalnych i miesięcznych;**

g) **zniesienia wygórowanych procentów zwłoki od podatków.**

Zjazd domaga się wkońcu bezwarunkowo **zniesienia w rękodziele opłat na rzecz funduszu bezrobocia.**

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 19 października.

Targ akcyjny pod znakiem ożywienia. Popyt na większą część papierów wzmożony, przy kursach mocniejszych. Zaofiarowanie przeważnie niedostateczne.

Z akcji bankowych notowano Bk Przemysłowy, Małopolski i Ziem. Kredytowy. Za Hipoteczny żądano 0·39, ofiarowano 0·37.

Z akcji przemysłowych zwyżkowały: Chodorów na 4·35 (ostatnio 4·10), Ghybie 4·25 (4·00), Gazolina 1·25 (1·10), Tespy 3·65 (3·40). Inne papiery kształtowały się również jednolicie zwyżkowe przy większych transakcjach i liczniejszych zleceniach kupna.

Dla akcji handlowych zainteresowania nie było.

Tendencja zwyżkowa.

Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 19 października.

Małopolski 0·36, 0·37, Przemysłowy 0·14, 0·15, Z. B. K. 0·06, 0·07, 0·08, 0·09, 1·10, Browary 7·70, 7·80 Chodorów 4·25, 4·30, Ghybie 4·25, Cegielski 9·—, Ćmielów 0·28, Górka 1 ·—, Gazolina 1·20, 1·25, Oikos 1·25, Parowozy 0·30, Rakszawa 1·10, Siersza g. 2·25, Tesp 3·60, 3·65, Zieleniewski 10·10, 10·05.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 19 października 1925.

Wartość nomin. Mkp	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	19 października płaca zł	płaca gr	żądaja zł	żądaja gr	transakcja
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	—	—	—	—
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—		—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—		—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	35	—	38	0·36 - 0·37
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	8000	Bank Przemysłow.	—	13	—	16	0·14—0·15
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	05	—	11	0 06 - 0·10
280	84	—	Bank Zemelny . .	—		—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—		—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	60	7	90	7·70 - 7·80
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	20	4	40	4·25 - 4·35
1000	2000	50 gr	Chybie	4	20	4	30	4·25
1000	800	30000	Cegielski	8	90	9	10	9·00
1000	1000	2000	Ćmielów	—	27	—	29	0·18
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	15	1	30	1·20—1·25
140	600	—	Górka	9	90	10	10	10·00
140	18000	—	Karpalit	—		—	—	—
280	200	6000	Krakus	—		—		—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	1	20	1	30	1·15 - 1·25
500	750	4 gr	Parowozy		29	—	31	0·30
500	200	1000	Pezet	—		—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	1	05	1	15	1 10
500	800	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—		—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	800	—	Siersza górn. . .	2	20	2	30	2·25
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—		—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—		—
700	700	20000	Tepege		—	—	—	—
1000	850	—	Tespy	3	55	3	70	3·60 - 3·65
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	9	9	10	25	10 05—10·10
140	90	—	Impex		—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .		—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal		—	—		—
1000	210	—	Polsot		—	—		—
140	240	4000	Tohan	—	—	—		—
[illegible]	300	—	Wawel			—		—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.			—		—

Giełda warszawska.

Warszawa, 19. października. (Tel. G. P.) Sztokholm 160.25, Holandja 240.56, Londyn Szwajcarja 115.34, Wiedeń 84.39, Włochy 24.00, 8 proc. pożyczka 70.00, pożyczka konwers. 4350, pożyczka dolarowa w złotych 357.2, pożyczka kolej. 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 19. października. (Tel. G. P.) Paryż 22.95, Londyn 25.11, N. Jork 519.2, Włochy 20.70, Berlin 1236, Wiedeń 73.05, Praga 15.37 i pół, **Warszawa 85.00,** Budapeszt 0726, Białogród 9.20, Bukareszt 2.45. Tendencaj niepewna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 19. października. (Tel. G. P.) Dolary 709.50, bułgarskie 5.08, duńskie 168.40, angielskie 34.24, francuskie 31.20, włoskie 28.12, jugosłow. 12.54, polskie 116.60—117.60, rumuńskie 3.37, szwajc. 136.20, węgierskie 99.45, czeskie 20.97 i pół.

AKCJE:

Zieleniewski 125.5, Apollo 500, Fanto 170, Karpaty 108, Galicja 860, Schodnica 114, Siersza 28.5, Kompas 13.2, Lumen 6.2, Nafta 90, Mraźnica 28 i trzy czwarte—29, Browary lwow. 98 i pół.

Obroty prywatne.

Lwów, 20. października.

Wczoraj tendencja chwiejna, po południu dolary o 2 — 3 pukty wyżej. Obrót ożywiony.

Dolary **amerykańskie** 6.05·— **do** 6 06 — **dolary kanadyjskie** 5 55·— **do** 5 60·— **korony czeskie** 0.17·50 **do** 0.17 66 **leje** 0.02·50 **do** 0.02 66 **franki francuskie** 0.27 50 **do** 0.27·75 **franki szwajcarskie** 1.14·— **do** 1.15·— **funty szterlingi** 28 20·— **do** 28.45·— **niem. marki nowe** 0.00·— **do** 0.00·—.

ZŁOTO. 20 **koron** 24 20·— **do** 24.50·— 20 **franków** 22.50.— **do** 22 80·— 20 **marek** 27.60·— **do** 28 80·— **10 rubli** 30 80·— **do** 31 20 —

LEKCJE GRY na fortepianie i cytrze. Metoda najnowsza. Prof. M. Lipiński, Plac Halicki 7. 5805-12

WOLNE POSADY
6 groszy za wyraz.

BARDZO WYSOKI zarobek uboczny! Praca łatwa i przyjemna w miejscu. Żadna agentura. Może się podjąć każdy bez wyjątku. Nadaje się zwłaszcza dla inteligencji. „Rekord“, Częstochowa, Aleja 53. (Na odpowiedź załączyć znaczki 45 groszy). 5792

POSADY POSZUKIWANE
2 grosze za wyraz.

TECHNIK DENTYSTYCZNY z 7-letnią zagraniczną praktyką, poszukuje posady. Doller w Kutach, obok Kołomyji. 7078-5

CUKIERNIK poszukuje posady w cukierni, fabryce, kawiarni lub restauracji. M. Fedyk, Stryj, Prywatna 8. 7070-3

INŻYNIER-CHEMIK poszukuje posady. Adres: Lwów, Zielona 54. I. piętro, drzwi 4 7080-4

INTELIGENTNA panna pisząca biegle na maszynie poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia pod „Posada“ do biura dzienników Scherera Pasaż Hausmana. 7090

INTELIGENTNA panna z lepszego domu z prowincji poszukuje posady do dzieci. Zgłoszenia pod T. R. do biura dzienników Scherera Pasaż Hausmana. 7089

POSADĘ SZOFERA przyjmie natychmiast młody inteligentny kawaler Polak, wolny od wojska — obznajomiony z każdym typem auta oraz mechanik Roman Skulski, Sambor, Błonna. 7050-3

MAGISTER farmacji z dobremi referencjami poszukuje posady. Zgłoszenia „H“ do Adm. 6094-5

KUPNO i SPRZEDAŻ
6 groszy za wyraz.

20 MORGÓW roli pierwszej klasy z cegielnią polową, blisko koleji i miasta powiatowego, sprzedam na dogodnych warunkach. Centrala Reklamowa Towarzystwa Dziennikarzy, Lwów, Koralnicka 4, pod „Rola“. 7072-2

WILLA, NOWA, W BRZUCHOWICACH, trzy pokoje, kuchnia, słoneczne, weranda, przedpokój, sień, strych, piwnica. Ogród kwiatowy, 40 drzewek owocowych, obwód 520 sążni, natychmiast do sprzedania za gotówkę. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Alojzy Jacobi, Lwów, Zimorowicza 14. 7034-3

FORTEPIANY, pianina, tanio, na raty poleca Trunkwalter, Stryj. 7009-10

KOCIOŁ gorzelniany Cornvall o jednej rurze płomiennej 27 m. kw., 7 atm. bez armatury, loco miejsce postoju, powiat Borszczów do sprzedania. Zgłoszenia Mołoń, Drohowyże p. Mikołajów. 6096-3

BILETY WIZYTOWE

wykonuje najtaniej

Drukarnia Spółki Akcyjnej Wydawniczej

ul. Chorążczyzny 31.

PIECE GAZOWE używane kupuje Frankowski, Isakowicza 20. Zgłoszenia listowne 6072-7

SPRZEDAM futro dobierane tchórze, kołnierz prawdziwy sealskin, wierzch czarny, oryginalny angielski. Chomiński, Hofmana 28. parter. 6024-5

ZGUBIONO, ZNALEZIONO
6 groszy za wyraz

ZAGINĄŁ w niedzielę, dnia 18. października żółty **buldog** szczenię. Za odprowadzenie lub wskazanie miejsca ofiaruje wysoką nagrodę Sokołowski, Chorążczyzna l. 24. 7067

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
6 groszy za wyraz.

MIESZKANIE jest do wynajęcia dla dwóch kawalerów z wiktem albo bez wiktu od 1. listopada, Ormiańska Nr. 15. II. piętro. 6091-4

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia do administr. „L. G.“ 6066

SOLIDNY kawaler szuka pokoju, okolica parku Kościuszki. Zgłoszenia Adm. „Gazety Porannej“ pod „Spokojny“. 5322-10

RÓŻNE DONIESIENIA
6 groszy za wyraz.

FORTEPIANY, pianina, fisharmonie, pierwszorzędnych fabryk, na różne ceny, sprzedaje, kupuje, mienia tylko za gotówkę. Hanak, Pańska 21. Telefon 35-45. 5692-10

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Przemyśl, Kowalczyk Piotr, r. 1899. 7079

100—200 dolarów poszukuje solidny przemysłowiec-kawaler. Gwarancja zapewniona. Zgłoszenia pod „Korzystne warunki“ Administracja. 7071

Kawa Riedla

LWÓW·RUTOWSKIEGO·3

NA KAMIENIACH szlachetnych wykonuje wszelkie grawury Bodek, Lwów, Boimów 5. 7082

APTEKA w Nadwórnej do wydzierżawienia 7042-5

ŚNIEGOWCE i kalosze przyjmuje do naprawy Adolf Goldberg, Lwów, Sykstuska 10. 7088-6

KAPELUSZE modele ostatnich kreacji, bajecznie tanio poleca Topolnicka, Kopernika 1. 5051-5

PANIE i PANOWIE! Kapelusze stare każdego rodzaju przerabia na najnowsze fasony Pierwsza Krajowa Fabryka kapeluszy Rudolfa Neuweita, Balonowa 3. Składnice: pl. Marjacki 8. Kazimierzowska 25, Krakowska 25, Gródecka 72. 5890-11

DYWANY, CHODNIKI PORTJERY FIRANKI, KAPY, NARZUTY, LINOLEUM, CERATY, KOŁDRY, MATERACE, MATERJE na POKRYCIE MEBLI, PLUSZE, TAPETY. Własna pracownia dekoracyjna. S. WEISS Lwów, Sobieskiego 2.

NA ZIMĘ Kołdry, Koce wełniane, Materace, Łóżka, Siatki, Poduszki, Pierzyny, Poszewki, Prześcieradła, Sienniki, Przerabia i pokrywa najtaniej pościel we własnej pracowni przy sklepie **Kaz. Skibiński, Lwów,** KOPERNIKA 4. tylko naprzeciw Szkowrona. 54·8

Pomieszkania

maluje gustownie podług najnowszych wzorów najtaniej koncesjonow. firma: **J. M. LEICHTER zwany KLAFTEN malarz pokojowy, fasadowy i dekorac. Lwów, ul. Sienkawska 12 A. I. p.**

P. T. Urzędnikom i Oficerom na dogodne warunki. 5544

Przyborniki RICHTERA

po cenach fabrycznych

poleca **„SARMACJA“**

Lwów, Akademicka 8. 6045

Z POWODU STAGNACJI sprzedaje na raty po zniżonych cenach Gramofony, maszyny do szycia, ROWERY

Wielki wybór płyt gramofonowych.

J. ARNOLD, LWÓW Kaz mierzowska 13.

Przyjmuje się gramofony do naprawy.

Łóżka, piece, naczynia kuchenne, okucia meblowe i budowlane, narzędzia stoł. i ślus., taczki, łańcuchy i tp. poleca po cenach najniższych

Inż. Stan. Klimowicz

Lwów, Kopernika 4.

ODDZIAŁ WĘGLOWY
BANKU ZIEMIAN S. A. we Lwowie, Kopernika 4.

dostarcza:

WĘGIEL górnośląski i z Zagłębia dąbrowskiego jako wyłączny zastępca kopalń sosnowieckich, oraz

DRZEWO bukowe w szczapach i rąbane, wszystko wagonowo i detajlicznie ze składów we Lwowie, na **dogodnych warunkach spłaty.**

Specjalne oferty przedsiębiorcom przemysłowym, rolniczym i kupcom przesyła się na żądanie. 77[illegible]

L. M. 120,328/9.5. I.

Obwieszczenie.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z 25. września 1925, Dz. U. Rz. P. Nr 100 poz. 706, — podaje Magistrat do publicznej wiadomości, że termin prekluzyjny dla zgłoszenia obligacyj emitowanych przez Gminę miasta Lwowa, ustalony rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 29. lipca 1925 Dz. U. Rz. P. Nr. 75. poz 532 w brzmieniu nadanem mu przez rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 31. sierpnia 1925. Dz. U Rz P. Nr. 91. poz. 641 na dzień 1. października 1925 — przedłuża się do dnia 1. grudnia 1925.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 12. października 1925.

J. Neumann m. p.

Walne Zgromadzenie
członków Towarzystwa Kredytowego dla handlu i przemysłu w Turce n/S.

Spółdzielni zarejestr. z ogran. odpow., odbędzie się dnia 11. listopada 1925 r o godz. 15-tej w lokalu własnym.

PORZĄDEK DZIENNY

1) Sprawozdanie Zarządu, Rady nadzorczej, Komisji rewizyjnej z czynności za rok 1924; przyjęcie bilansu, udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie nadzorczej, podział zysku.
2) Sprawozdanie z rewizji związkowej.
3) Przedłożenie bilansu otwarcia w Złotych per 31. grudnia 1924 r. i przyjęcie tegoż.
4) Zmiana statutu.
5) Uchwały wynikające z § 46 Ustawy o spółdzielniach.
6) Wybór Komisji rewizyjnej.
7) Wnioski członków. 7076

Zarząd.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie . . . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową . Zł. 4.00
Za granicą . . . . . . Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor J. Kossarski.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem **J. Płockiego** we Lwowie. **Należytość pocztową opłacono ryczałtem.** Odpow. red.: **STEFAN KRZYŻANOWSKI**